NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. B.

Rok XII. Kraków, środa 30 stycznia 1929 **Nr. 30**

NOWY DZIENNIK

Adres [redakcji] i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 [...] Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Ws[zelkie ko]munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. [Kom]unikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów [red]akcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Reda[ktor nacz]elny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Nowa powieść na łamach „Nowego Dziennika"!

Dnia 4 lutego br. rozpoczynamy w naszym odcinku druk najnowszej powieści jednego z najwybitniejszych autorów współczesnych

MAKSA BRODA pod tyt.:

„ZACZAROWANY KRAJ MIŁOŚCI"

w przekładzie Dra M. Kanfera

„Zaczarowany kraj miłości" należy — obok utworów Jakóba Wassermanna, Tomasza Manna, Johna Galsworthy'ego, Arnolda Zweiga — do skarbca najcelniejszych pereł powieści współczesnej.

Akcja ostatnich dwóch rozdziałów powieści toczy się w Palestynie i daje głęboko wzruszający wgląd w życie i duszę chaluca.

Pozatem rozgrywa się najnowsza powieść Maksa Broda na terenie ogólnych problemów teraźniejszości: w pośrodku dominuje problem miłości, którego Brod jest wnikliwym znawcą i genjalnym wyrazicielem.

Poseł A. HARTGLAS

Socjalizacja, czy odżydzenie?

Pytanie to zadajemy sobie od szeregu lat, przyglądając się temu, co się dzieje w życiu gospodarczem Polski. Od pierwszej chwili widzimy, jak coraz to inna dziedzina życia gospodarczego zostaje objęta przez państwo, etatyzowana, monopolizowana, upaństwowiana, a w ślad za tem i w związku z tem całe masy Żydów pozostają bez chleba.

Początkowo pocieszaliśmy siebie, że są to tylko skutki gospodarki powojennej. We wszystkich walczących z sobą państwach rządy musiały ze względów wojennych upaństwowić rozmaite dziedziny życia gospodarczego; nieład powojenny, brak całego szeregu podatków, spaczenie całej gospodarki społecznej, sztucznie przez kilka lat kierowanej i dostosowanej do potrzeb przemysłu wojennego — wszystko to sprawiło, że i po wojnie jeszcze ingerencja państwa przez pewien czas była niezbędna.

Ale teraz, chwała Bogu, minęło już 10 lat od ukończenia wielkiej wojny. Ślady jej wszędzie już znikły na Zachodzie, ludzie pozapominali o rozmaitych Kriegsrohstoffstellen i t. p. rzeczach; wszędzie wre i kipi normalne życie gospodarcze. W Polsce też mamy już własną ustabilizowaną walutę, produkcja rolna prześcignęła już przedwojenną, przemysł też gdzieniegdzie — a mimo to życie gospodarcze wciąż jeszcze jest sztucznie krępowane powijakami. Zwie się to u nas bardzo pięknie... etatyzmem.

Etatystyczną politykę prowadził u nas każdy Rząd po kolei, i każdy był za etatyzm zwalczany przez opozycję. Rząd obecny, zdawałoby się, składa się z żywiołów, organicznie przeciwnych etatyzmowi, — a i on krzewi etatyzm, i to w jeszcze silniejszym stopniu od poprzednich. Rozmaite żywioły są w składzie obecnego Rządu. Żywioły kapitalistyczne i żywioły socjalistyczne — a na punkcie etatyzmu panuje między niemi, mimo wszystko miła zgoda. Kapitalistyczne czynniki twierdzą, że społeczeństwu polskiemu brak inicjatywy i przedsiębiorczości, więc Rząd go w tem wyręczyć musi; żywioły socjalistyczne utrzymują, że etatyzm to forma socjalizmu państwowego, to droga do stworzenia ustroju socjalistycznego.

Niechby tam, — niech będzie ustrój socjalistyczny. Może to nawet byłoby i lepiej, gdyby istotnie ten ustrój bez bólów i wstrząśnień wprowadzić się dało — tylko, że w Polsce tak się dzieje dziwnie, że ktokolwiek wprowadza etatyzm, czy to prawica, czy lewica, ofiarą padają Żydzi. I nie tylko ci Żydzi, którzy muszą ustąpić miejsca socjalizacji, jako pośrednicy, lecz i Żydzi, którzy na socjalizacji powinni byli wygrać, bo są robotnikami, są tymi panami przyszłego ustroju.

Pamiętam, podczas dyskusji w pierwszym Sejmie nad monopolem tytoniowym, zapytał mnie nieboszczyk poseł Dr. Perl, Żyd z PPS'u, dlaczego my, Żydzi narodowi, sprzeciwiamy się wprowadzeniu monopolu. „Przecież to jest etap na drodze do stworzenia gospodarki socjalistycznej", przekonywał mnie Dr. Perl, „a wy przecież nie jesteście zasadniczymi przeciwnikami socjalizmu". Zacząłem mu tłomaczyć, że w przemyśle tytoniowym zajętych jest do 20.000 robotników żydowskich i obawiamy się usunięcia ich w razie upaństwowienia fabryk tytoniowych. „To i cóż?", odparł Dr. Perl, człowiek bardzo szczery, „to na ich miejsce przyjmą robotników-Polaków — czy to nie wszystko jedno?"...

Może dla Dra Perla było to wszystko jedno, — dla nas nie. My nie mamy nic przeciwko przyjmowaniu robotników-Polaków, ale nie chcemy, by w tym celu usuwano robotników-Żydów, i nie rozumiemy, jak w głowie socjalisty może podobna myśl się mieścić. A jednak stało się tak, jak twierdziliśmy my: z 20.000 robotników Żydów w przemyśle tytoniowym pozostało już zaledwie kilkudziesięciu. Reszta wydatnie zasiliła koła przemysłowców, wypiekających gorące „bajgielki" do sprzedaży po nocy na ulicach i temu podobne produkcyjne gałęzie wielkiego przemysłu żydowskiego, skupionego pod opiekuńczemi skrzydłami Bundu i pokrewnych potęg proletarjackich.

I proces ten etytazacji vel socjalizacji z jednej strony, a wyrzucania Żydów na bruk z drugiej — trwa nadal w całej pełni, rozwija się w coraz szybszem tempie i grozi coraz dalszemi hekatombami kupcowi i pracownikowi żydowskiemu.

W numerze z 24 stycznia br. organu Frakcji Rewolucyjnej PPS „Przedświt", a więc organu ministra Moraczewskiego i wogóle organu stronnictwa rządowego, jak stwierdza fakt wypożyczenia mu przez jedynkę posła Burdy, — otóż w w numerze tym czytamy następujące słowa:

> „...Nasz Przegląd" w sprawie etatyzmu — jak zresztą w niejednej innej sprawie — z rozczulającym zapałem zajmuje identycznie takie same stanowisko, jak nacjonalizm endecki. Organ ten uważa, że w upaństwowionem życiu gospodarczem polskiem Żydzi nie będą mogli znaleść dla siebie miejsca. Zgadzamy się, ale tylko pod warunkiem uzupełnienia, że chodzi tu o tych Żydów, którzy będąc obywatelami Polski, uważają państwo polskie za zło konieczne, które trzeba wprawdzie znosić, lecz którego interesom i potrzebom podporządkowywać się nie potrzeba. Niestety są tacy. Na tego rodzaju „liberalizm" jednak w programie Polski ludowej oczywiście za żadną cenę nie znajdzie się miejsca".

Jest to wyraźna pogróżka i uprzedzenie. Usunie się tych Żydów, którzy „uważają państwo polskie za zło konieczne"... A któż to będzie wydawał dyplomy Żydom na złych i dobrych obywateli? Kto jest powołany do tego? Gdzie będzie to kryterjum?

Poco to mydlić ludziom oczy? Czy ktoś sprawdzał lojalność tych 6.000 robotników tytoniowych żydowskich, kótrych w ciągu kilku lat pozbawiono chleba w Grodnie? Czy ktoś egzaminował z lojalności tych o wiele mniej wprawnych robotników chrześcijan, których przyjęto na ich miejsce? A gdy wyrzucano setkami kolejarzy żydowskich, a na ich miejsce przyjmowano Rosjan — czy sprawdzano lojalność polską? Ot, sprawdzano jedną rzecz tylko: wyznanie. I tylko wyznaniem i narodowością kierują się i obecnie, gdy nie przyjmują Żyda, ani do tramwajów, ani do przedsiębiorstw rządowych, ani na pocztę itp. Ukraińca i Białorusina się przyjmuje, nie pytając o lojalność — bo to chrześcijanie, — Żyda się też nikt nie pyta o lojalność i usuwa, — bo to Żyd. A pseudo-socjalistyczny „Przedświt" fakt ten sankcjonuje i usprawiedliwia, a za „Przedświtem" stoi Rząd, w każdym razie część jego. Ładne perspektywy!

Nie dziw tedy, że mimowoli rodzi się myśl, że nie o etatyzm i o socjalizację chodzi, tylko poprostu o odżydzenie. Jeno że rządy endeckie i „Rozwój" pisały to otwarcie, a obecne i „Przedświt" wolą metafory.

84 przeciwko 96

Sejm odrzucił wniosek endecki o wyrażenie votum nieufności min. Carowi.

(Telefonem od naszego korespodenta)

Przed posiedzeniem

Warszawa. 28. 1. (Sin) Przedmiot największego zainteresowania na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu stanowił oczywiście stosunek klubów do wniosku postawionego przez klub narodowy o votum nieufności dla ministra Cara. W sprawie tej, jak wiadomo, odbywały się w ciągu całego tygodnia narady poszczególnych stronnictw Większość klubów prócz klubu narodowego, postanowiła wstrzymać się od głosowania, a jedynie Stronnictwo Chłopskie uchwaliło głosować za wnioskiem endeckim, jednakże wobec układu sił w Stronnictwie Chłopskiem wiadomo było z góry, że poważna większość tego klubu raczej wstrzyma się od głosowania. Zanim więc otwarte zostało posiedzenie. sytuacja była jasna: wiedziano, że wniosek endecki upadnie.

W godzinach przedpołudniowych krążyła pogłoska, że klub BB dla uwydatnienia sytuacji nie będzie głosował wcale, ale o godz. 4 popołudniu po posiedzeniu klubu BB oświadczono Waszemu współpracownikowi, że BB głosować **będzie przeciwko wnioskowi**. Poza naradami poszczególnych klubów odbyła się dziś narada rządu, na której uchwalono, **że rząd solidaryzuje się ze stanowiskiem min. Cara i będzie w tej sprawie występować solidarnie.** To też po godz. 4, gdy tylko pierwszy sygnał dzwonków rozległ się w Sejmie, na salę wkroczył cały rząd w komplecie. W zastępstwie ministra spraw wojsk. zjawił się wicemin. Konarzewski.

* * *

Komunista przeciwko paktowi Kellogga

Marszałek otwiera posiedzenie. Przy pierwszem czytaniu ustawy o ratyfikacji szeregu traktatów międzynarodowych (m. in. paktu Kellogga) przemawiał poseł **Bittner** (komunista), który uważa, że pakt Kellogga nie ma żadnego znaczenia, gdyż świat kapitalistyczny przygotowuje nowe rzezie. Mowę jego przerywa poseł **Sławek**, na co poseł Bittner odpowiada: Pan należy do kategorji tych, którzy najbardziej pchają do wojny, tam gdzie mowa o pokoju, niech się pułkownicy w Sejmie nie odzywają (wielka wrzawa na ławach BB).

Marszałek: Trzeba mieć talent, ażeby z okazji powszechnego paktu Kellogga, wywoływać awantury. (Wesołość).

Dyskusja nad wnioskiem endeckim

Przystąpiono do **wniosku klubu narodowego o votum nieufności dla Cara.** Wniosek uzasadnia poseł Paczkowski (Kl. nar.), który oświadcza m. in., że min. Car w swoim czasie oświadczył, że nie będzie rugów w sądownictwie, a ja mu nawet „biedna dziewczyna“ uwierzyłem. (Wesołość na ławach B. B.) Głos: Czemu pan nie staje do konkursu piękności? W drugiem przemówieniu poseł Paczkowski analizuje dalej postępowanie ministra i oświadcza, że żadna ustawa nie ma w Polsce poszanowania. Mowca uważa, że w interesie praworządności należy głosować za wnioskiem o votum nieufności.

Oświadczenie premjera Bartla

Zabiera głos **premjer Bartel**, który oświadcza: W związku ze sprawą, będącą przedmiotem obrad mam zaszczyt zakomunikować, że **rząd solidaryzuje się z działalnością min, Cara,** Dekret o ustroju sądów został wydany na mocy ustawy o pełnomocnictwach Projekt ustawy odraczającej wejście w życie nie był jeszcze konstytucyjnie uchwalony i dlatego rząd nie miał podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania biegu tej sprawy. Jeżeli zaś chodzi o nielojalny stosunek do Sejmu należy się porozumieć co do słowa „lojalność“. W stosunkach między wnioskodawcami a rządem ni. może być mowy o lojalności. Na zakończenie niech mi będzie wolno stwierdzić, że stanowisko rządu jest konstytucyjnie poprawne.

Stanowisko P. P. S.

Poseł Niedziałkowski (PPS) uważa, że przemówienie premjera nie było niespodzianką. Rząd musi się solidaryzować ze swymi ministrami. Oświadczenie premjera, że uchwała Sejmu nie była definitywną ustawą jest tylko słuszne pod względem formalnym, ale nie istotnym. Polityka rządu jest dwutorowa, taka dwutorowość nie leży w interesie rozwoju Rzeczypospolitej, ani wewnętrznych stosunków w kraju. Nasze stanowisko jest zupełnie inne niż stanowisko endecji, gdyż między endecją a rządem istnieje bardzo mała różnica a prawdziwa walka jeżeli się kiedy wogóle rozegra, będzie walką między sanacją a demokracj. My nie chcemy być narzędziem w rękach stronnictwa narodowego, ani armją pomocniczą dla niego. Mowca przytacza motywy, które skłoniły rząd do powołania do życia klubu B. B. S. i oświadcza wkońcu, że PPS. wstrzymuje się od głosowania.

Inne stronnictwa

Pos. Róg z Wyzwolenia przypomina endekom, że nie przestrzegają prawa, przypomina napad na min. Thugutta, wypadki grudniowe przy wyborze pierwszego Prezydenta. Te metody trwają w dalszym ciągu, lecz muszą się skończyć Uważa, że endecja nie myśli inaczej niż B. B. i oświadcza, że jego klub się wstrzyma od głosowania.

Przedstawiciel klubu ukraińskiego opowiada się za wnioskiem.

Poseł Dąbski (Str. Chł): Klub mój uważa, że mu wszystko jedno kto postawił ten wniosek i głosować będzie za wnioskiem endeckim, z powodu całego szeregu nadużyć popełnionych przez min. Cara.

Pos. Dębski (Piast) oświadcza, że klub jego wstrzymuje się od głosowania.

Ostatni przemawiał pos. **Smulikowski** (frakcja rewolucyjna), który ostro atakuje P. P. S.

Głosowanie

W głosowaniu imiennem wniosek klubu nar. o wyrażenie votum nieufności min. Carowi uzyskał 84 głosy, przeciwko wnioskowi głosowało 96 posłów. Jeden głos był nieważny. Tem samem wniosek został odrzucony.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie Sejmu — w środę.

Stanowisko Koła żydowskiego

wobec wniosku endeckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 1 (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Żydowskiego toczyła się dyskusja w sprawie zajęcia stanowiska wobec wniosku klubu narodowego w sprawie wyrażenia votum nieufności min. Carowi. W dyskusji podniesiono, że wniosek ten nie jest dostatecznie uzasadniony ani pod względem formalnym ani rzeczowym, Wniosek ten został spowodowany jedynie przeniesieniem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Seydy w stan spoczynku, Koło Żydowskie nie widzi potrzeby wystąpienia z powodu tego przeciwko min. Carowi, a to między innemi dlatego, że p. Seyda jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego nie zajął publicznie, jak to było jego obowiązkiem, należytego stanowiska w kwestji mianowania generalnego komisarza wyborczego do wyborów do Sejmu i Senatu, ani też w kwestji protestów wyborczych, jak również. że jako administrator sądów był przeciwnikiem mianowania Żydów na wyższe stanowiska w sądownictwie. Z tych względów jak również ze względu na swój ogólny stosunek do rządu **Koło Żydowskie uważa za niecelowe wziąć udział w głosowaniu.**

Następnie uchwalono w debacie budżetowej zabrać głos jedynie w dyskusji ogólnej do budżetu min. skarbu i wyznań religijnych. Na mowców desygnowano posła Grynbauma do dyskusji generalnej (50 minut), Farbsteina do dyskusji nad budżetem min. skarbu (37 minut). Wygodzkiego do dyskusji nad budżetem min. oświaty (30 minut).

Wkońcu rozważano sprawę powołania na naczelnego lekarza szpitala żydowskiego w Kaliszu dra Radwana, który stał na czele hecy antysemickiej na zjeździe lekarzy w Ciechocinku. Postanowiono zbadać tę sprawę i ewentualnie zareagować.

Sprawę stosunku Koła do budżetu odroczono do następnego posiedzenia. Na porządku dziennym znajdzie się sprawa stosunku Koła do budżetu i wniosek o reasumpcję uchwały z 22 bm. w sprawie wyboru prezydjum.

Mordercy kuratora Sobińskiego

przed sądem

Lwów, 28. 1. (T) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko dwu oskarżonym o dokonanie mordu na osobie kuratora okręgu szkolnego we Lwowie śp. Stanisława Sobińskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wasyl **Atamańczuk** i Michał **Werbicki, oskarżeni o zbrodnię morderstwa popełnioną na osobie kuratora Sobińskiego w październiku 1926 r.** Jak wiadomo, jeszcze przed rokiem odbył się przed lwowskim trybunałem przysięgłych proces przeciw kilkunastu Ukraińcom, oskarżonym o zamordowanie kuratora Sobińskiego, zdradę stanu i szpiegostwo. W wyniku rozprawy **obaj oskarżeni Atamańczuk i Werbicki zostali skazani na śmierć przez powieszenie,** resztę oskarżonych sąd skazał na karę od 1 do 2 lat, a niektórych całkowicie uwolnił od winy. Większość oskarżonych wyrok przyjęła, natomiast obrońcy Atamańczuka i Werbickiego zgłosili do Sądu Najwyższego z zażalenie nieważności, które opierało się na tem, że skazani zostali dwaj mordercy, a wedle ekspertyzy lekarskiej padł jeden strzał, którym kurator Sobiński został zabity. Sąd Najwyższy w dniu 19 października ub. r., **dziwnym zbiegiem okoliczności prawie w drugą rocznicę zamordowania kuratora Sobińskiego ogłosił wyrok, zatwierdzający werdykt ławy przysięgłych i wyrok w sprawie** zdrady stanu i szpiegostwa, **natomiast zniósł werdykt odnośnie do morderstwa z przyczyn formalnych.** Sąd Najwyższy stanął mianowicie na stanowisku, że postawione przez trybunał pytanie sędziom przysięgłym nie szło w kierunku ujawnienia, kto oddał strzał. Sąd Najwyższy przekazał więc sprawę do ponownego rozpatrzenia trybunałowi przysięgłych we Lwowie.

Na rozprawie dzisiejszej salę rozpraw zapełniły tłumy publiczności. Przewodniczący nadradca sądu Meyer, oskarża prok. Laniewski, bronią adwokaci ukraińscy Szuchewicz i Starosolski. Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia. Jeśli obrońcy oskarżonych nie zażądają, — jak to miało miejsce podczas poprzedniego procesu odczytania aktu oskarżenia w języku ukraińskim, wówczas jutro rozpoczną zeznawać oskarżeni.

Przed wyznaczeniem niesjonistów

z Polski do Jewish Agency

Warszawa. 28. 1. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się w dalszym ciągu obrady komisji dla wyboru przedstawicieli niesjonistów polskich do rady Agencji Żydowskiej. Żaden z trzech zgłoszonych projektów nie uzyskał większości. Ponieważ wszystkie te projekty miały wiele wspólnych punktów, dokonano wyboru **subkomisji**, polecając jej ostateczne zredagowanie projektu. Do subkomisji tej weszli **pp. Lewite, poseł dr. Thon, poseł dr. Reich, poseł. Farbstein, inżynier Reiss** (Poale Sjon) i **dr. Tartakower** (Hitachdut). **Subkomisja ma zakończyć swoje prace w ciągu najbliższych dni, tak, aby możliwem było do 1 lutego przesłać ostateczny projekt do egzekutywy w Londynie.**

Ile ludzi żyje na świecie?

Dwa miljardy. — Niema obawy o przeludnienie.

Międzynarodowe Biuro Statystyczne w Hadze ogłosiło niedawno rezultaty rozmaitych statystyk ludnościowych, przeprowadzonych przez pojedyncze państwa. Jest to pierwsza po wojnie publikacja tego rodzaju, dlatego za sługuje na szersze zainteresowanie. Statystyka ta jest jednak niecałkiem dokładną, gdyż w niektórych okolicach Azji, Afryki i Australji nie zdołano przeprowadzić odpowiednich badań. Także cyfrowy materjał, tyczący się Chin, Syberji i pewnych okolic sowietów, niebardzo jest dokładny, tak że musiano posługiwać się mniej lub więcej wiarygodnemi przypuszczeniami.

Ziemia liczy obecnie **około dwa miljardy mieszkańców**. Cyfra ta, zdaniem Międzynarodowego Biura Statystycznego, jest raczej za niską niż za wysoką.

Ostatnią statystykę tego rodzaju przeprowadzono trzy lata przed wojną, a wykazała ona wówczas 1.600.000.000 mieszkańców. Wzrost wynosi więc 400 miljonów ludzi. Gdyby w temsamem tempie ludzkość wzrastała, to w roku 2000 ziemia liczyłaby cztery miljardy mieszkańców.

Powstaje więc w związku z tym wzrostem ludności stary problem przeludnienia. Powagi naukowe jednakowoż stwierdzają, że wszelkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione, gdyż technika nasza poczyniła szalone postępy. W południowej Ameryce są jeszcze rozległe terytorja, które mogą wyżywić około półtora miljarda ludzi. Tosamo toczy się Australji. Znakomity niemiecki geograf Penck obliczył, że ziemia może wyżywić **osiem miljardów mieszkańców**. Niektórzy angielscy geografowie są nawet tego zdania że cyfra ta jest za niską i że możemy śmiało przyjąć 12 miljardów. Rozumie się samo przez się, że nie wyklucza to wcale możliwości przeludnienia pewnych krajów, co wysuwa konieczność międzynarodowego uregulowania tej sprawy.

Pola Negri opowiada o sobie

i o stosunkach w Hollywood

Wywiad ze znakomitą „gwiazdą" filmową.

Sztuka filmowa stale się rozwija. Publiczność nie zadawalnia się już staremi metodami sztuki tej, domagając się ustawicznie wyższego poziomu **filmów**. W związku z tem

współzawodnictwo pomiędzy poszczególnemi wytwórniami stale się potęguje,

ich wysiłki w kierunku stworzenia filmu idealnego wzmagają się z dnia na dzień. Zwycięscą z walki tej wyjdzie ten, kto dostarczy „najlepszy film", a najlepszym zawsze będzie film ideowo najnowszy. By móc jednak produkować filmy nowe, musi przemysł filmowy mieć do dyspozycji stale nowe siły. Dlatego też każdy przedsiębiorca formowy jest w stałej pogoni za nowemi gwazdeniami za nowymi ciekawymi ludźmi, za nowymi artystami. W dążeniu do zaspokojenia wymagań publiczności, łaknącej ustawicznie czegoś nowego, musi ośrodek produkcji filmowej w Ameryce, Hollywood, stale się odmładzać.

Przed kilku jeszcze laty Hollywood, dzisiejsza stolica filmu, znany był z rzeczy zupełnie innych. Miasto to było wówczas ośrodkiem niebywałych skandali, tragedyj małżeńskich, dramatów i przestępstw. Prasa niemal codziennie przynosiła całe artykuły, poświęcone straszliwym wypadkom w Hollywood, a społeczeństwo amerykańskie sprawozdania te czytało z olbrzymiem zainteresowaniem

Dzisiaj jest Hollywood poważniejszy.

Dzisiaj miasto to nie „produkuje" już największych łotrów i zajmuje się pracą twórczą, pracą pożyteczną.

Zamieszanie, jakie pierwotnie panowało w Hollywood, było w znacznej mierze konsekwencją

głębokiego antagonizmu między staremi miejscowemi gwiazdami a nowicjuszami,

którzy obficie napływać zaczęli z zagranicy. Jeszcze 6 lat temu wszyscy przybysze z Europy, którzy chcieli tu szczęścia spróbować, przyjmowani byli, rzecz jasna, — z niezbyt przyjaznemi uczuciami. Wiem to z własnego doświadczenia, bowiem należę do jednych z pierwszych „najeźdźców" europejskich na Hollywood. Z początku wiodło mi się tutaj jaknajgorzej. Musiałem zwalczać najrozmaitsze intrygi i bezwzględne ataki ze strony tych wszystkich, którzy obawiali się mej konkurencji, i których na domiar złego popierali usilnie wszyscy ich starzy koledzy. Obce nam były zwyczaje amerykańskie, nasi amerykańscy koledzy natomiast nie byli w stanie zrozumieć zwyczajów europejskich. Demokracja znajdująca swój wyraz w tego rodzaju objawach, jak wdawanie się w przyjacielskie pogawędki z pracownikami elektrowni miejskiej li tylko z tej racji, że elektrownia dostarcza miastu energję elektryczną, była dla mnie niezrozumiała. Oswojenie się ze zwyczajami amerykańskiemi jest dla Europejczyka rzeczą prawie że niemożliwą; nic przeto dziwnego, że i mnie niezmiernie było trudno przyzwyczaić się do nowego otoczenia. Prowadziłem naogół życie samotne. Amerykanie przypuszczali w związku z tem, że umyślnie trzymam się na uboczu, nie chcąc się z nimi zaprzyjaźnić. Konsekwencją tego poglądu było, że wkrótce otoczona byłam samymi nieprzyjaciółmi, wśród których nie brak było i takich ludzi, którzy zasadniczo nic przeciw ko mnie nie mieli i chętnie służyliby mi swemi wskazówkami i pomocą. Sytuacja była więc dla mnie niezbyt miła.

Tak mijały dni, tygodnie, miesiące. Publiczność kinowa domagała się stale nowych rzeczy, a

inwazja europejska w Hollywood zataczała coraz szersze kręgi

Była to sroga rzeczywistość dla artystów amerykańskich. Musieli się jednak, — chcąc nie chcąc — pogodzić z losem, gdyż wobec „siły wyższej" byli bezsilni. Dzisiaj sytuacja jest zgoła odmienna i dlatego lepsza. Kontyngent europejski w Hollywood stale rośnie. Europejczycy z biegiem czasu poznali zwyczaje amerykańskie, a Ameryka nie znaleźli w sobie dość zrozumienia dla swych kolegów z drugiej półkuli. Pojmują dziś oni, że my, Europejczycy, wychowani byliśmy w zupełnie innem środowisku, i starają się pod każdym względem iść nam na rękę, okazując nam jaknajwięcej wyrozumienia. Jest to handel „na 50 procent", dzięki któremu wzajemne stosunki między „tubylcami" a „najeźdźcami" kształtują się nagół przyjaźnie.

Tempo pracy w Hollywood stale się zwiększa. Całemi dniami przesiadujemy w „studio", a czasami spędzamy tu nawet całe noce. Dla życia towarzyskiego pozostaje nam bardzo mało czasu, a tem samem możność intryg i rozdźwięków pomiędzy poszczególnemi gwiazdami jest znacznie ograniczona.

W Hollywood panuje praca, praca, praca.

Mam śliczny dom, wygodnie urządzony, niepozbawiony nawet pewnego przepychu. Ale niestety z wygód tych mało bardzo korzystam, gdyż przez cały dzień niema mnie w domu. Pozostaje mi tylko kilka godzin wieczorem, kiedy zmęczona przychodzę ze „studio". Krótkie te chwile poświęcam w całości mym sprawom prywatnym, zapominając całkowicie o mym zawodzie. Z mężem porozumiałam się jeszcze przed ślubem w tym kierunku, że rozmowy na temat sztuki filmowej z naszych pogawędek wieczornych raz na zawsze będą wykluczone. Tu nadmienić muszę, że mój mąż jest również do pewnego stopnia fachowcem filmowym, będąc założycielem wielkiego koncernu, pozostającego w ścisłym kontakcie z towarzystwem "United Artists". Mój mąż podziela jednak w całej pełni moje poglądy na życie rodzinne, uważając, podobnie, jak i ja sama, że kojarzenie miłości z interesami jest z punktu widzenia szczęśliwego pożycia małżeńskiego rzeczą conajmniej ryzykowną. Zdania tego nie podzielają jednak wszyscy artyści filmowi. Wiadomą jest jest np. rzeczą, że Mary Pickford i Norma Shearer pracują w filmie razem z mężami. Ja jednak wolę tego nie robić.

Pomimo, iż przyzwyczaiłam się już do zwyczajów amerykańskich, urlopy swe spędzam zawsze w Europie.

Tylko w Europie można porządnie wypocząć i urozmaicić sobie życie międzynarodową atmosferą.

Bo istotnie, czy może być coś piękniejszego, jak dowolne zmienianie otoczenia, co w Europie dzięki komunikacji lotniczej tak jest ułatwione. W ciągu kilku godzin można z Paryża przenieść się do Londynu, lub z Berlina do Moskwy. A każde miasto daje nam tyle nowych wrażeń. Dla artysty jest rzeczą bardzo ważną, by mógł zmieniać często otoczenie, by przeżywał coraz to nowe wrażenia. Charlie Chaplin jest chyba jedynym artystą hollywoodskim, który nie odczuwa potrzeby podróżowania dla inspiracji. Być może, iż pozostaje to w związku z jego ostatnią głośną podróżą do Europy, w czasie której miał tyle nieprzyjemności. Nie sądzę jednak, by miało się to wszystko jeszcze kiedy powtórzyć. Publiczność europejska przyzwyczaiła się już do wizyt gwiazd amerykańskich w Europie i nie poświęca im już teraz takiej uwagi, jak przed kilku jeszcze laty. Z drugiej jednak strony nie wolno popularności niedoceniać. Dowody popularności miłe są przez gwiazdy filmowe widziane. Jest to dla nich jakgdyby odszkodowaniem za to, że w przeciwieństwie do aktorów teatralnych, nigdy nie słyszą oklasków publiczności.

Innym rodzajem odszkodowania są

setki listów,

które gwiazdy niemal codziennie otrzymują od swych wielbicieli. Ja sama otrzymuję rocznie mniej więcej 20.000 listów. W większości listów tych czynione mi są zazwyczaj propozycje matrymonjalne, co wydaje mi się tem dziwniejsze, że stali bywalcy kinowi z pewnością wiedzą, że jestem zamężna. Być może, iż autorzy listów tych liczą na niestałość kobiety i sądzą, że dla nich dałaby się rozwieść. Ponieważ jednak z zamiarami takiemi bynajmniej się nie noszę, jestem zmuszona odrzucać wszystkie ponętne propozycje uprzejmych gentlemanów, pragnących oddać mi swą rękę i swe serce. Razu pewnego serdecznie się uśmiałam, otrzymawszy list od jakiegoś wojażera, który pisze mi, między innemi, co następuje: „Przez kilka lat studjowałem filmy szanownej pani i jestem przekonany, że nikt pani tak dobrze nie rozumie, jak ja. Jestem gotów otworzyć przed panią drzwi małżeńskiego raju. Posiadam dość znaczny majątek, bowiem zaoszczędziłem sobie **600 dolarów**. Dużo w mem życiu podróżowałem, a to nietylko koleją, lecz i samochodem. Otrzymałem również pewne wykształcenie literackie i mógłbym uczynić panią szczęśliwą. Proszę bardzo o rychłą odpowiedź". Przykro mi się robi, kiedy uświadamiam sobie, że biedny ten chłopiec wciąż jeszcze czeka.

W innym jednak wypadku zmuszona byłam na list odpowiedzieć. Mianowicie otrzymałam list od włoskiego inżyniera **Rafaela Racia, który poprostu** mi zakomunikował, że...

bezemnie żyć nie może.

Następnie zaczął mi posyłać najrozmaitsze podarunki, wśród których znalazł się również zbiór 40 medali wojennych, będących, jak sam przyznaje, jego jedynym skarbem. Byłam faktycznie wzruszona. Napisałam do mego szlachetnego wielbiciela długi list, w którym wyjaśniłam mu szczegółowo, dlaczego nie mogę przyjąć jego propozycji. Oczywiście posłałam mu z powrotem wszystkie medale. Jakież było jednak me zdumienie, kiedy w jakiś czas potem otrzymałam od Rafaela Racia nową paczkę, w której znalazłam znów... jego skarb jedyny. Równocześnie z przesyłką dostałam od niego długi list, w którym pisze mi, że stanie się złym człowiekiem, jeśli podarunku tego nie przyjmę. Cóż miałam robić? Zatrzymałam medale i zaczęłam o całej historji powoli zapominać. Po upływie dłuższego czasu otrzymuję zniienacka list od niego Włocha. W pierwszej chwili ucieszyłam się, ale zapoznawszy się z jego treścią zaczęłam się niepokoić. Inżynier Rafaelo Racia donosił mi bowiem w tym liście, że przybył już do Buenos Aires i w najbliższym czasie uda się w dalszą podróż do Hollywood, gdzie się... ze mną pobierze. Rzecz stawała się poważną. Napisałam do Buenos Aires niezwłocznie obszerny list, wyjaśniając Włochowi, iż pod żadnym względem propozycji jego przyjąć nie mogę. Na to dostałam odpowiedź już nie od niego, lecz od konsula włoskiego w Buenos Aires, który mi donosi, że biedny Rafaelo rażony został atakiem mózgowym i umarł. Biedny, chłopiec... Później dowiedziałam się, że Rafaelo Racia ranny był podczas wojny w głowę.

Z DNIA

„Więc — cóż jest ojczyzną, Polska czy Palestyna?“

P. dr. Ignacy Arnold ze Lwowa, zamieścił w niedzielnym numerze „Czasu“ artykuł p. t. „Rzeczywistość żydowska a fikcja sjonistyczna“. W uwadze wstępnej zaznaczyła redakcja „Czasu“, że wywody p. dra Arnolda „powinny wywołać dyskusję“.

Naszem zdaniem — artykuł p. dra Arnolda żadnej dyskusji wywołać nie powinien. Jeśli ją wbrew spodziewaniu wywołała, to będzie ona najzupełniej zbyteczna. Ani kwestji polsko żydowskiej nie rozświetli, ani żadnego sjonisty w przekonaniu sjonistycznem ne zachwieje, ani też proponowanej przez autora organizacji nie zrealizuje.

O cóż idzie p. drowi Arnoldowi? Powtarza on jeszcze raz znane już z poprzednich jego artykułów twierdzenie, że „szerokie masy żydowskie w Polsce są uświadomione w kierun ku narodowo-żydowskim, ale też to narodowe uświadomienie nie ma (broń Boże) nic wspólnego z koncepcjami politycznemi sjonizmu“. Jeśli to narodowe uświadomienie mas żydowskich, nie mające nic wspólnego z koncepcjami politycznego sjonizmu, nie zostało dotąd należycie ujęte w realne formy organizacji partyjno-politycznej, to stało się to — zdaniem p. dra Arnolda — „tylko z powodu inercji i oportunizmu niesjonistów“. Trzeba więc stworzyć koniecznie i jaknajprędzej organizację polityczną Żydów, „kochających Polskę jako ojczyznę, jakkolwiek(!!!) narodowo uświadomionych“. Tylko wówczas skończy się „możliwość żerowania politycznych sjonistów na chorym organizmie żydowskim, gdyż — powiedzmy prawdę— sjonizm jest pewnego rodzaju plastrem kojącym dolegliwości urojone lub rzeczywiste Żydów w Polsce“.

Jak widzimy, jest to — folkizm. Tylko nie ten z Warszawy i Wilna, ale folkizm... galicyjski. Taki sobie folkizm na galicyjski użytek. Jednem słowem — folkizm propagowany z łamów „Czasu“...

P. dr Arnold ma, zdaje się, jakieś, niestety nieurojone, ale rzeczywiste dolegliwości, które inspirują go co kilka miesięcy do proklamowania wojny świętej przeciw politycznemu sjonizmowi i politycznym sjonistom. Napisawszy taki artykuł i ujrzawszy go czarno na białem na łamach „Czasu“ lub innego organu sanacyjnego, sądzi p. dr Arnold, że zakatrupił sjonizm i zbawił Polskę, którą kocha jako ojczyznę, jakkolwiek jest narodowo uświadomiony.

Ta nadzieja jest niestety zupełnie złudna. Więksi od p. Arnolda folkiści nie zdołali osłabić w najmniejszej bodaj mierze sjonizmu w masach żydowskich. Znacznie też od p. Arnolda lepsi i tęższi teoretycy folkistyczni i bundowscy nie zdołali wzruszyć w posadach dogmatu sjonistycznego, że bez sjonizmu i Palestyny żydowska idea narodowa byłaby bez treści i bez przyszłości. To jedna rzecz. A druga: glupi frazes o żerowaniu sjonistów na pauperyzacji mas żydowskich, dowodzi, że człowiek operujący nim nie ma pojęcia o tragiźmie sytuacji masy żydowskiej właśnie w Polsce. Trzeba, kochany panie, sięgnąć najpierw do historji żydowskiej, a potem do paru podręczników o istocie antysemityzmu, zanim się pisze naiwne artykuły, w których stawia się jeszcze naiwniejsze pytania a la: „Więc — cóż jest ojczyzną, Polska czy Palestyna?“

—

W kalejdoskopie prasy

ŚPIĄCA KRÓLEWNA.

Łódzki „Głos Polski“ pisze:

Uważamy, że konstytucja nasza — to jakaś śpiąca królewna.

Jest piękna, ale śpi.

Obudźmy tę śpiącą królewnę. Zbudźmy ją do życia; niech Konstytucja wejdzie w życie Polski, w naszą duszę, w krew, w mózgi, w ciało.

A wtedy może wcale nie potrzeba będzie „oktrojować“ ani „naprawiać“ konstytucji...

Obudźmy ją, nie zarzynajmy jej we śnie. Niech ocknie się z 8-letniej drzemki, niech żyje i kwitnie nasza śpiąca królewna, konstytucja 17-go marca!

„NOWY KURS“

Pod tym tytułem zamieszcza poseł A. Hartglas interesujący artykuł w „Hajncie“:

...Należy przyznać, że stosunek do Żydów w Polsce znacznie się poprawił. Jest to częściowo zasługą obecnego rządu, atoli jeszcze bardziej zasługą czasu. Społeczeństwo polskie przekonało się, że Żydzi nie są wrogami Polski. Społeczeństwo polskie przyzwyczaiło się do Żydów, nawet w dawnych obszarach niemieckich.

Społeczeństwo polskie zrozumiało wkońcu, że cały ucisk podatkowy, który był skierowany przeciw ludności miejskiej celem zniszczenia Żydów, niszczy miasta polskie, które stoją już przed finansowem bankructwem. Społeczeństwo polskie zaczyna już rozumieć, że cały kurs antysemicki w polityce szkodzi państwu samemu, a ponieważ lud polski nie jest w gruncie rzeczy antysemicki — trzeba bardzo niewiele, ażeby wyrugować antysemityzm w Polsce. Do maja 1926 spoczywały cugle polityki w rękach antysemitów. Antysemityzm był fundamentem polityki, i sztucznie go hodowano w masach chłopskich. Przyszedł rząd majowy — i pierwsze trzy, cztery miesiące jego panowania, kiedy to przeciwstawił się antysemityzmowi, wystarczyłyby do zmiany nastroju wobec Żydów. Niestety anty-antysemici stali się aż asemitami, a od czasu wyborów konkurują nawet już z antysemityzmem. Ale krótki okres wspomnianych trzech, czterech miesięcy okazał, że rząd, o ile tylko chce, potrafi w całości zdusić antysemityzm. A jeśli w ostatnich dniach antysemityzm jest znowu silniejszy, jeśli nawet stał się częścią systemu finansów i pracy, to nie możemy za to winić narodu polskiego, tylko tych, którzy posiadają władzę nad dobrym i sympatycznym w gruncie rzeczy narodem.

Położenie Żydów — nie jednostek dobrze sytuowanych, lecz szerokich mas ludowych — staje się z dnia na dzień gorsze i cięższe. Nędza wzrasta. Żadne piękne i szlachetne frazesy ministra dla spraw zagranicznych nic tu nie pomogą. Należy zmienić kurs w stosunku do Żydów. Minister dla spraw zagranicznych uczynił to na eksport — niechaj to samo zrobią inni jego koledzy na użytek wewnętrzny.

NOWE ORGANY SJONISTYCZNE

We Lwowie pojawiły się w ostatnich dniach nowe organy sjonistyczne: „Przełom“ niezawisły tygodnik sjoński (ul. Skarbkowska 15), wydawany przez dra Maksa Schaffa, dra Arnolda Schwarza i mgr. Naftalego Landaua oraz „Trybuna Sjonistyczna“ wydawana przez organizację akademików sjońskich „Jardenja“ (ul. Kazimierzowska 13). „Przełom“ zapowiada rzeczową i objektywną krytykę wobec organizacji i szczególną pieczę nad sprawami młodzieży. Pismo to stoi blisko obecnego kierownictwa wschodnio-małopolskiej organizacji sjonistycznej. Natomiast „Trybuna Sjonistyczna“ jest organem opozycji w stosunku do kierownictwa organizacji wschodnio-małopolskiej. W pierwszym numerze „Trybuny“ znajdujemy artykuły dra M. Ringla, dra Samuela Zellermeyera i innych. Do omówienia obu tych pism jeszcze wrócimy. Pojawienie się „Trybuny“ jest dowodem, że opozycja we wschodniej Małopolsce istnieje. Oby tylko na terenie wschodnio-małopolskim nie powtórzyły się stosunki Kongresówki. Należałoby zawczasu temu przeciwdziałać!

(b)

Z SALI SĄDOWEJ

O NADUŻYCIA POBOROWE

Przez kilka ubiegłych dni toczyła się przed sądem wojskowym w Krakowie rozprawa przeciwko dwom sierżantom, a to Janowi Wołkowi i Marjanowi Pietruszewskiemu z PKU Dębica oskarżonym o zbrodnię naruszenia obowiązków służbowych, popełnioną przez to, że działając we wspólnem porozumieniu przyjmowali podarunki od poborowych, wzgl. ich rodzin wzamian za co zmieniali im kategorje z „A“ na „C“, wzgl. „D“, ułatwiając im w ten sposób przeniesienie do rezerwy bez odbycia służby wojskowej.

Wraz z oboma sierżantami oskarżony był dowódca PKU Dębica ppułk. Julijusz Padlewski o to, że bezkrytycznie przedkładane mu zaświadczenia podpisywał oraz, że pożyczył od swego podwładnego kwotę 30 dolarów, co stanowi występek wojskowy.

Podczas rozprawy przesłuchano około 50-ciu świadków, a to tak z pośród oficerów i podoficerów PKU Katowice i Dębica, jakoteż z pośród poborowych i ich rodzin, którzyto poborowi zaprzeczyli, jakoby pozostawali w stosunkach z oskarżonymi i jakoby ofiarowali im jakiekolwiek kwoty.

Oskarżeni nie poczuwali się do winy, a w szczególności Wołek twierdził, iż o ile przeprowadzał pewne czynności, to jedynie na prośbę oskarżonego Pietruszewskiego, który natomiast twierdził, iż oskarżony Wołek ma złość do niego i go oczernia. Oskarżony ppułk. Padlewski tłumaczył się, iż z powodu nawału pracy nie mógł wszystkiego należycie kontrolować i zaprzeczył, jakoby pobierał kiedykolwiek pożyczki od podwładnych.

W toku postępowania dowodowego odczytano obszerne orzeczenie znawców grafologów, celem stwierdzenia, czyjem pismem wystawiane były zakwestjonowane dokumenta i podania, poczem wydali orzeczenie znawcy z działu poborowego, a to ppułk. Plappert, dowódca PKU Kraków oraz por. Zwierzyński, których fachowe orzeczenie wyjaśniło tok czynności oraz sposób przeprowadzenia nadużyć poborowych.

Po naradzie trybunału, złożonego z pułkowników ze względu na rangę jednego z oskarżonych, ogłosił przewodniczący major k. s. Szymonowicz w dniu wczorajszym wyrok, zasądzający oskarżonego sierż. Wołka (bronił adw. Dr. Jakubowski) za zbrodnię naruszenia obowiązków służbowych na 1 i pół roku domu poprawy oraz degradację. Natomiast uwolniony został ppułk. Padlewski (bronił adw. Leopold Bader) od winy i kary oraz uwolniony sierż. Pietruszewski (bronił adw. Dr. Schoenwetter) od współwiny z Wołkiem, a zasądzony jedynie za przedłożenie zaświadczenia do podpisu na cztery tygodnie aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego i bez degradacji. Oskarżał prokurator major k. s. Dr. Raczek.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we wtorek i jutro we środę z powodu prób „Golema“ H. Leiwika pod reżyserją Marka Arnsteina teatr zamknięty. We czwartek 31 bm. przedstawienie na cel dobroczynny, po raz ostatni „Wesele żydowskie w Polsce“. W sobotę o godz. 5 popołudniu wielka premjera „Golem“ H. Leiwika.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we wtorek i jutro zabawna komedja karnawałowa „Pod zarządem przymusowym“.

— **SZTUKA KRAKOWA W XIX. STULECIU.** We środę dnia 30 bm. odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1, z cyklu odczytów Tow. Miłośników Krakowa, odczyt dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Feliksa Kopery pt. „Sztuka Krakowa w ostatniem stuleciu“. Początek o godz. 6-tej. Wstęp 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

ZGON ZNANEGO MUZYKA ŻYDOWSKIEGO W ANGLJI. W Manchester zmarł, przeżywszy lat 77, dyrektor królewskiej szkoły muzycznej w Manchesterze, Dr. Adolf Brodski. Adolf Brodski urodził się w Taganregu (Rosja). Ukończywszy studja muzyczne we Wiedniu, Dr. Brodski powrócił do Rosji, gdzie zaliczony został do najwybitniejszych dyrygentów. Dr. Brodski z dużem powodzeniem występował w Niemczech, Francji i Ameryce. Od 34 lat Dr. Brodski zajmował stanowisko dyrektora królewskiej szkoły muzycznej w Manchesterze.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pod zarządem przymusowym“.
Środa: „Pod zarządem przymusowym“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

Wtorek: „Brunetki czy blondynki“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 27 stycznia.

Na giełdzie akcyjnej nadal zupełna stagnacja. Obroty są małe, a trankacje zawiera się jedynie najpopularniejszemi papierami. Publiczność trzyma się ciągle jeszcze zdala od giełdy i nie należy przypuszczać, ażeby w najbliższej przyszłości dała się znowu wciągnąć w grę akcyjną. Banki również na własny rachunek nie angażują się, a poważniejsi członkowie kulisy, zajęli narazie stanowisko wyczekujące. Tak więc obroty na rynku akcyjnym opierają się głównie na drobnych spekulantach, którzy nie posiadają odpowiednich środków gotówkowych, grają na krótką metę i z dnia na dzień realizują zyski.

W ostatnich czasach dał się zauważyć pewien ruch koncentracyjny w niektórych papierach, które kupowano na giełdzie, jakoteż poza giełdą na zlecenie silniejszych grup. W ten sposób duża część materjału wycofaną została z rynku. Nabywcami tych papierów są częściowo banki, częściowo zaś towarzystwa przemysłowe zainteresowane w działalności danych przedsiębiorstw.

Akcje bankowe utrzymują się nadal na mocnym poziomie. Szczególnem zainteresowaniem cieszy się Bank Polski, który od czasu zanotowania pierwszej wiadomości o wysokiej dywidendzie, jest stałym objektem spekulacji banków zagranicznych; w tygodniu ubiegłym akcje te podniosły się wprawdzie tylko o 5 proc., jednakże spodziewana jest w najbliższym czasie znowu większa zwyżka. Mocne usposobienie mają: Bank Dyskontowy, Handlowy, Zachodni i Bank Zw. Sp. Zarobkowych; ostatni zyskał w tygodniu ub. 1 i pół proc.

W grupie przemysłowej zwyżkowały w ostatnich dniach papiery nabywane na zlecenie Paryża, względnie Brukseli, a więc: Spiess, który zyskał 4 i pół proc. i „Siła i Światło“ (podniosła się o 7,7 proc.) Wszystkie inne papiery tej grupy uległy zniżce. W szczególności straciły: Warszawski Cukier 8 i pół proc., Węgiel 3 i pół proc., Starachowice 2 i pół proc. Papiery procentowe, tj. listy zastawne i pożyczki państwowe, większych zmian nie ujawniają.

Obroty na giełdzie dewiz są wciąż jeszcze duże, sięgają bowiem do pół miljona dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski.

Zatarg między oddziałem B. P. a kupiectwem w Rzeszowie

Jeszcze o urzędowaniu oddziału Banku Polskiego w przeddzień świąt Bożego Narodzenia.

(Kor. wł.) Rzeszów, 28 stycznia

W „Nowym Dzienniku“ z dnia 30 grudnia 1928 r. (Nr. 349) ukazał się komunikat tutejszego stowarzyszenia kupców, z którego wynika, iż dnia 24 grudnia ub. r. (w przeddzień Bożego Narodzenia) z powodu niezawiadomienia płatników o ograniczonych godzinach urzędowania zaprotestowano weksle bardzo wielu kupców. Na kartkach awizacyjnych o płatności weksli nie było wogóle wzmianki o zmianie godzin urzędowania w wymienionym dniu, wobec czego większość kupców zgłosiła się, jak zwykle, po godzinie 10 rano, kiedy nie urzędowano już więcej. Kupcom tym weksle zaprotestowano, wobec czego Stow. kupców z powodu bezskutecznej interwencji w tut. oddziale wniosło zażalenie do dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie, którego odpowiedź nie zadowoliła jednak tutejszego kupiectwa, albowiem opiera się ona na samem wyjaśnieniu dyrektora tut. oddziału bez uwzględnienia dowodów przez poszkodowanych kupców zaofiarowanych.

I tak Centrala warszawska odpowiada, iż na kartkach awizacyjnych o płatności weksli była wzmianka o ograniczonem urzędowaniu w tym dniu, iż specjalni posłańcy bankowi donosili o tem kupcom, iż na drzwiach Banku znajdowało się odpowiednie zawiadomienie, a ponadto wyraża Centrala zapatrywanie, iż kupcy mieli z pewnością od kilku dni przygotowane pieniądze dla wykupienia płatnych weksli, tak, że tylko zła wola kupców powoduje trudności w urzędowaniu itp Odpowiedź Centrali Banku Polskiego jest niezgodna z faktycznym stanem rzeczy, a ponadto świadczy o zupełnej nieznajomości stosunków wśród kupiectwa. Faktem jest, iż kupiectwo z trudnością wywiązuje się ze swych zobowiązań wekslowych i niejednokrotnie wykupuje weksle pieniądzmi uzyskanemi z pożyczek u znajomych itp., a Centrala późniejsze zgłoszenie się kupców w omawianym dniu uważa za złą wolę kupców, bo... ci od kilku dni mieli na ten cel przygotowane pieniądze.

Zdarzył się wypadek, który można było na miejscu zaraz załatwić i w tym celu udał się zaraz prezes stow. kupców p. Wang do tut. oddziału, lecz mimo starań nie mógł rozmawiać z odnośnym dyrektorem, który wiedział, że idzie o interwencję, a nie o wykupno weksli, jak to usiłuje usprawiedliwić Centrala fakt, iż nie wpuszczono do Banku przedstawiciela kupców W tym stanie rzeczy musiało Stow. kupców chwycić się ostatecznego środka i wnieść zażalenie do władzy przełożonej, by tego rodzaju wypadki nie miały więcej miejsca. Jednakowoż dyrektor tut. oddziału (choć sam jest powodem tego nieporozumienia, bo mógł zaraz samodzielnie sprawę zaałtwić) mści się obecnie na żydowskiem kupiectwie i szykanuje je, tak, że stow. kupców było zmuszone znów żalić się u władzy centralnej, zawiadomiwszy zarazem Centralę, iż wytoczy skargę o zwrot kosztów protestu imieniem poszkodowanych kupców, o ile koszta te dobrowolnie nie zostaną odnośnym kupcom zwrócone. Kupiectwo tutejsze jest jednak pewne, iż sprawa ta zostanie sprawiedliwie załatwiona, a dyrektor oddziału zrozumie, iż nie po to istnieje Bank Polski, by robił trudności obywatelom, ale właściwie w tym celu powołano tę instytucję finansową, by udzielała jak najwięcej pomocy społeczeństwu. Zażalenie zaś kupiectwa spowodował sam dyrektor, bo uniemożliwił interwencję, a kupcy nie pozwolą, by ich traktowano jakby jakichś niewolników Banku

Rad.

—o§o—

Wycieczka gospodarcza na Bliski Wschód

Z inicjatywy ministerstw Przemysłu i Handlu odbyło się onegdaj posiedzenie organizacyjne — sygnalizowanej już przez nas — wycieczki sfer gospodarczych do krajów bliskiego wschodu. Cel wycieczki — nawiązanie bezpośrednich stosunków z pojemnymi rynkami Lewantu Na zebraniu wyłoniono komitet w składzie delegatów: Izby handlowo- przemysłowej w Warszawie, Centralnego Związku Przemysłu i Handlu, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Centrali Związku Kupców, Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego i Polskiej Izby Handlowej dla bliskiego Wschodu Siedziba komitetu: Warszawa, Ś-to Krzyska 27, mieszk. 1, tel. 47-13.

Na posiedzeniu komitetu w dniu 26 bm ustalono, że **wyjazd wycieczki nastąpi w ostatnich dniach lutego**. Zamknięcie zgłoszeń, które należy kierować do wymienionych wyżej członków komitetu, **w dniu 10 lutego br.**

Marszruta: Warszawa, Constanza, Saloniki, Ateny, Pireus, Aleksandrja, Kair, Jerozolima, Jaffa, Tel Awiw, Nazaret, Damaszek, Beyrut, Trypolis, Haleb, Adana, Smyrna, Konstantynopol, Konstanza, Warszawa.

Przybliżony koszt uczestnictwa w wycieczce wyniesie koło 1,000 zł. Liczba uczestników ze względu na ulgi przejazdowe ograniczona.

Rynek tłuszczów i olejów

Na światowych rynkach tłuszczów i olejów panuje w dalszym ciągu tendencja mocna. Na rynku hamburskim obroty są znaczne ze względu na wielkie zakupy, dokonywane przez kupców krajowych i zagranicznych.

Na rynku krajowym obroty zarówno w olejach i tłuszczach roślinnych, jakoteż w tłuszczach zwierzęcych utrzymują się na poziomie wysokim. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa w złotych za 1 kg.: Soja prima w beczkach gwarantowany czysty bez kwasów — 2.20. olej kokosowy Ceylon — 2,25, kwas kokosowy jasny — 2,04, kalafonja francuska „N“ bardzo jasna w beczkach po 400 kg. 7 proc. tara — 1,20, łój australijski jasny w beczkach — 2,12, amerykański Swift I — 2.12, II — 2,02, słonina amerykańska — 3,55, smalec amerykański — 3,55, smalec holenderski w skrzynkach — 3,30 zł.

Przepisy o standaryzacji jaj wchodzą w życie 1. marca

W tych dniach będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw — onegdaj już przez nas zapowiedziane — rozporządzenie o przesunięciu terminu wejścia w życie przepisów odnośnie do standaryzacji wywozu jaj (D. U. R. P. Nr. 1 z 1929 r. poz. 5) do dn. 1. marca br. Jednocześnie zostanie przesunięty do dn. 1 marca br. termin wejścia w życie rozporządzenia o cle wywozowem na jaja, któremu będą podlegały przedsiębiorstwa niezarejestrowane i nie stosujące się do przepisów standaryzacyjnych. W czasie do dn. 1 marca br. zostanie przeprowadzona, zgodnie z przepisami standaryzacyjnemi, rejestracja przedsiębiorstw, trudniących się wywozem jaj, przyczem będzie zarejestrowany każdy skład przeróbczy, o ile odpowiada pewnym minimalnym wymogom, określonym przez wzmiankowane przepisy standaryzacyjne. Rejestrację przedsiębiorstw przeprowadzają urzędy wojewódzkie przy pomocy Izb Przemysłowo- Handlowych, do których można składać podania o zarejestrowanie, adresowane do urzędów wojewódzkich. (P. A. T.).

Na Węgrzech będą jaja sprzedawane na wagę

Wśród eksporterów jaj na Węgrzech podjęta została akcja na rzecz sprzedawania w przyszłości jaj na wagę, a nie jak dotychczas na sztuki. W kołach fachowych twierdzi się, że sprzedawanie na wagę jest daleko korzystniejsze, niż sprzedawanie na sztuki. Po pierwsze producenci jaj zmuszeni będą pośrednio do sprzedawania większych jajek, innemi słowy mówiąc, zmuszeni będą poświęcać więcej uwagi hodowli kur rasowych. Pozatem w interesie producentów będzie leżało sprzedawanie towaru świeżego, gdyż nieświeże jaja są daleko lżejsze od świeżych. Przy sprzedawaniu jaj na wagę osiągnięte zatem zostanie podniesienie poziomu produkcji i wzmożenie zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Ponieważ system ten jest, jak widać, dla eksporterów jaj korzystny, bardzo jest możliwe, że sprzedawanie jaj na wagę zaprowadzane zostanie na Węgrzech już w czasie najbliższym. (Ceps.)

—o—

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ NASTĄPI W TERMINIE PÓZNIEJSZYM. Izba Przemysłowo- Handlowa w Grudziądzu podaje do wiadomości w ostatnim swym komunikacie prasowym, iż rząd ze względu na sytuację gospodarczą zdecydował się ostatecznie nie forsować obecnie podwyżki taryf, jakkolwiek należy się z nią liczyć w czasie późniejszym.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z NIEMIEC. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż Ministertwo przemysłu i handlu wyznaczyło na rok bieżący kontyngenty przywozowe dla pewnych towarów z Rzeszy niemieckiej. Listę tych artykułów przeglądnąć mogą firmy interesowane w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1), gdzie też wnosić należy odnośne podania o uzyskanie zezwolenia na przywóz.

W SPRAWIE DOSTAWY TYTONIU ROSYJSKIEGO DO POLSKI. W związku z wiadomością o umowie kompensacyjnej polsko- rosyjskiej na dostawę tytoniu wzamian za wyroby włókiennicze, dowiadujemy się z poważnego źródła, że żadna jeszcze tranzakcja kompensacyjna z Rosją nie została zawarta, wobec czego nie ustalono jeszcze, jakie wyroby polskie zaliczone będą na poczet umowy kompensacyjnej za tytoń rosyjski, który istotnie Polski Monopol Tytoniowy ma nabyć. Również nie ustalono jeszcze wysokości sumy, na jaką opiewać ma umowa kompensacyjna.

DŁUGI PAŃSTWOWE CZECHOSŁOWACJI. Długi państwowe Czechosłowacji na dzień 1 stycznia br. wynosiły 36,853,662,438 koron Odsetki roczne od tej sumy wyrażają się kwotą 1,667,783,459 koron cz.

PODATKI WE FRANCJI. W r. 1928-ym całkowita suma pobranych podatków wyniosła 42,890.000,000 franków, tj. o 3.268,000.000 fr. więcej, niż przewidywano w projekcie budżetowym, oraz o 2,699,000.000 fr. więcej, niż w r. 1927-ym.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty 1929 r.

„Jak trudno zostać Żydem!...“

Sensacyjna afera w cyrku warszawskim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Warszawa, w styczniu.

Niebywałe perypetje, jakie przechodzi znany atleta L. Poschoff w walce o wykazanie swego żydostwa, mogłyby jakiemuś nowemu Szalom Alejchemowi, posłużyć za temat do komedji pt. „Jak trudno zostać Żydem“. Ostatniemi dniami wystąpił z nowemi rewelacjami na ten temat popularny w Warszawie organizator walk cyrkowych, mistrz Arnold. Gdyby się one okazały prawdziwemi, mielibyśmy tu do czynienia z niebywałym skandalem publicznym. P. Arnold stwierdza w pierwszym rzędzie, że walki cyrkowe, nie są żadnemi zawodami sportowemi tylko zwykłem widowiskiem, umiejętnie zainscenizowanem, w którem każda z występujących postaci ma pewną rolę do odegrania. Z góry więc określa się, że tego lub owego wieczoru będzie ten lub ów zwycięzcą albo pokonanym, iż atleta X. będzie „brutalem“, a siłacz Y. będzie udawał „niedołęgę“, natomiast p. L. będzie rozśmieszał publiczność... Co do zwycięstwa lub klęski poszczególnych bohaterów, to liczono się głównie z tem, jaka publiczność była w dany wieczór zebrana w cyrku. I tak „zwyciężał“ zwykle w piątki lub w soboty „siłacz żydowski“ — L. Poschoff, w niedziele zaś ulubieniec mas polskich Stekker... Najciekawsze są jednak dla nas szczegóły, dotyczące Poschoffa. — Po śmierci Breitbarda — wyznaje p. Arnold — było dla nas jasne, że musimy stworzyć nowego bohatera żydowskiego. Kiedy więc przyjechał do Warszawy Poschoff, postanowiliśmy go reklamować, jako Żyda, chociaż po dziś dzień nie wiemy, czy jest Żydem. Zobaczywszy, że imię Poschoffa brzmi w dokumentach „Feliks“, powiedziałem mu: W Polsce będziesz się nazywał Zygmunt (dla asocjacji z Zygmuntem Breitbardem...). A gdy mi Poschoff oświadczył, iż przybywa do Warszawy z Frankfurtu, rzuciłem natychmiast: będzie pan uchodził za trenera frankfurckiej „Makkabi“, chociaż po dziś dzień nie wiem, czy w Frankfurcie istnieje „Makkabi“.. Zgodnie z naszym programem, miał Poschoff występować jako Żyd narodowy, w barwach biało-niebieskich, udzielać się społeczeństwu żydowskiemu itd.

Zadziwia w tych rewelacjach p. Arnolda, który pokłóciwszy się obecnie z dyrekcją cyrku, ogłasza te zakulisowe tajemnice, kompromitując siebie i drugich, — owa umiejętność, z jaką przedsiębiorcy walk wyzyskiwali sentyment publiczności żydowskiej dla siłacza żydowskiego. Kiedy przed rokiem zaczęto oskarżać Poschoffa, że nie jest Żydem, sprawą tą zainteresowała się cała opinja publiczna — Poschoff obchodził wówczas redakcje żydowskie, pokazując wszędzie swoje corpus delicti, między innymi również list od swej matki, która ubolewa nad tem, iż wrogowie zarzucają jej synowi, że nie jest Żydem. Potem sprawa ucichła, Poschoff brał udział w różnych imprezach publicznych, gdzie nawet śpiewał piosenki żydowskie, a ostatnio przemawiał do dzieci żydowskich na wielkim poranku chanukowym.

Po rewelacjach p. Arnolda sprawa staje w zupełnie innem świetle — najciekawsze przy tem wszystkiem jest to, że Poschoff tym razem wcale się nie broni publicznie, a te same dzienniki żydowskie, które przed rokiem kruszyły kopje w obronie jego pochodzenia żydowskiego, dziś drukują rewelacje p. Arnolda. W każdym razie sprawa wymaga wyjaśnienia inaczej bowiem znaczyłoby, że cała żydowska Warszawa stała się przedmiotem kpin kilku przebiegłych geszefciarzy cyrkowych.

H. A.

Hajfa punktem węzłowym na drodze do Indyj

Wielka przyszłość Hajfy.

Najłatwiej drogą lądową dostać się można do Indyj przy pomocy komunikacji automobilowej. Dotychczas linja aumobilowa, która od roku 1923 łączyła Bagdad z wybrzeżem Morza Śródziemnego, wychodziła z Damaszku i przerzynała pustynię syryjską. Już podczas powstania w Syrji linja ta była bardzo niepewna i musiała ustąpić miejsca południowej linji, prowadzącej z Jerozolimy poprzez Amman w Transjordanji do Damaszku. Ta właśnie linja południowa została ostatnio poważnie rozbudowaną, albowiem rząd Mezopotamji postarał się o regularną komunikację automobilową z Bagdadu do Amman a stamtąd do Jerozolimy.

Linja ta objęła też i pocztę, którą dotychczas poruczano parowcom wychodzącym z Zatoki perskiej. Obecnie przesyła się pocztę zapomocą automobili, co znacznie ułatwia ruch pocztowy. Do niedawna szła poczta ta przez terytorjum francuskie do Damaszku i Bejrutu, a obecnie przechodzi wyłącznie tylko przez terytorjum angielskie, omijając zupełnie francuskie terytorjum mandatowe. Anglicy uzyskali w ten sposób bezpośrednią komunikację z Indjami. Ciekawą jest rzeczą, że także i aeroplany zastosowały się do tejsamej linji, a istnieje nawet plan, by i kolej do niej dostosować.

Gdy to się stanie, wówczas port w Hajfie, którego budowa ma się rozpocząć na wiosnę br., uzyska doskonałe warunki rozwoju. Nowa linja kolejowa, która jest dopiero w projekcie, przyczyniła się już do tego, że zaniechano rozbudowy kolei do Mossulu a także i dawno już planowanej linji z Trypolisu w Syrji przez Bejrut do Hajfy, która to linja kolejowa połączyłaby jedną siecią Turcję europejską z Egiptem. Bejrut obawia się teraz, że straci na rzecz Hajfy dominujące stanowisko portu dla zachodniej Azji. Obawy te są zupełnie uzasadnione, albowiem Bejrut nie utrzyma swego stanowiska wobec Hajfy, która ma dobre połączenia ze wschodem i południem.

Zachodnia Azja stała się terenem rozmaitych planów natury komunikacyjnej. Stosunkowo biedny kraj, słabo zaludniony, pozbawiony zupełnie skarbów natury, zyskuje jednak na znaczeniu dzięki swemu geograficznemu położeniu. Każda więc nowa linja komunikacyjna nie jest tylko technicznem udoskonaleniem komunikacji między miejscowościami pod względem gospodarczym być może niebardzo ważnemi, ale nabiera cech aktu politycznego.

„Dziesięcioro przykazań“ antysemitów niemieckich

Poseł narodowo- socjalistyczny dr. Goebbels zamieścił w organie stronnictwa narodowo- socjalistycznego „Der Angriff“ następujące „dziesięcioro przykazań“ tego stronnictwa:

1) Żydów nie można zwalczać zapomocą środków dodatnich, Żyd bowiem jest „ujemnością“, którą należy skreślić z rachunku niemieckiego, w przeciwnym zaś razie „ujemność“ po wieki niszczyć będzie ten rachunek.

2) Z Żydami niepodobna roztrząsać kwestyj niemieckich. Wszak niepodobieństwem jest dowieść komukolwiek, że się ma prawo i obowiązek unieszkodliwienia go.

3) Żydowi nie wolno przyznać praw, jakie przysługują każdemu uczciwemu przeciwnikowi, Żyd bowiem nie jest przeciwnikiem uczciwym. Wykorzysta on wspaniałomyślność i rycerskość swego wroga wyłącznie w kierunku usidlenia tegoż.

4) Żydowi nie wolno współrozpatrywać kwestyj niemieckich. Jest on obcokrajowcem, obcym duchowi ludu korzystającym jedynie z praw gościnności — i zawsze w kierunku nadużywania tych praw.

5) Tak zwana moralność religijna Żydów nie jest żadną moralnością, lecz jedynie środkiem popełniania oszustw. Nie przysługuje jej zatem prawo domagania się opieki władzy.

6) Żyd nie jest mądrzejszym od nas, jest on jedynie bardziej wyrafinowanym i chytrym. Systemu jego działania niepodobna złamać zapomocą środków gospodarczych, stać się to może li tylko używając środków politycznych. Gospodarczo bowiem Żyd walczy pod zasłoną wręcz odmiennych praw, niż my.

7) Żyd nie może ubliżyć Niemcowi. Oszczerstwa żydowskie są dla niemieckiego nieprzyjaciela Żydów bliznami honorowemi.

8) Tem donioślejszemi są walory każdej osoby niemieckiej i każdego ruchu niemieckiego im bardziej zażartem jest przeciwieństwo żydowskie wobec nich. Być zwalczonym przez nich jest zjawiskiem, przemawiającem na korzyść zwalczanego. Ten, którego Żydzi nie prześladują, a bardziej jeszcze ten, którego Żydzi wywyższają, jest bezużytecznym i szkodliwym.

9) Żyd zawsze roztrząsa sprawy niemieckie z punktu widzenia żydowskiego. Wobec tego w większości wypadków słusznem jest to, co jest wręcz odwrotnem twierdzenia żydowskiego.

10) Wobec antysemityzmu należy powiedzieć „Tak“ lub „nie“. Kto szanuje Żydów, grzeszy wobec swego narodu. Można być — albo parobkiem, albo przeciwnikiem Żydów. Wrogie ustosunkowanie się wobec Żydów jest kwestją czystości osobistej.

Jedynie opierając się na tych zasadach, ruch antyżydowski liczyć może na powodzenie. Taki ruch Żydzi biorą poważnie. Takiego ruchu Żydzi się obawiają. (ŻAT.).

—o—

Skarga o obrazę religji żydowskiej w Bułgarji

Sofja (ŻAT) W związku z nieudanem oszczerstwem o mordzie rytualnym na skutek wydarzeń w Haskowie, o którem w swoim czasie donieśliśmy, czasopismo „Rodna zaszczyta“ zamieściło artykuł, zakończony następującym ustępem:

„Ufamy, iż władze rządowe dołożą wszelkich starań celem wyjaśnienia, czy w tym wypadku również nie wchodzi w grę próba żydowska posługiwania się dziecięciem chrześcijańskiem celem wykorzystania jego krwi dla wstrętnej tradycji żydowskiej, polegającej na używaniu krwi chrześcijańskiej do wypieku macy pesachowej“.

Konsystorz Żydów bułgarskich zaskarżył żydożercze czasopismo do ministerstwa wyznań religijnych za uprawianie hecy podżegającej.

Konserwatyści i liberali angielscy w walce o głosy żydowskie

Londyn (ŻAT) Wydział propagandowy stronnictwa liberalnego w Anglji, który prowadzi ostatnio intensywną działalność w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, wydał broszurę p. t. „Żydzi a liberalizm“, która głosi, że jedynie liberałowie są prawdziwymi obrońcami równości i wolności Żydów w kraju.

W związku z tą broszurą p. P. Cohen otrzymał list od lorda Balfoura, w którym powiedzianem jest, że propagowanie przez stronnictwo liberalne tezy jakoby liberałowie mieli monopol na obronę Żydów i praw żydowskich jest szkodliwem i nie odpowiada rzeczywistości. Na dowód list wskazuje na to, że wśród wszystkich rządów angielskich począwszy od roku 1917, które popierały prawa żydowskie w Palestynie w granicach mandatu, ani jeden nie był rządem liberalnym.

—o—

8 POSŁÓW ŻYDOWSKICH W RADZIE USTAWODAWCZEJ TANGIERU. Zgodnie z konwencją paryską rząd włoski wyznaczył 3 członków do rady ustawodawczej Tangieru, w tej liczbie senjora Jakóba Nahama, Żyda. W chwili obecnej do rady tej należy 8 Żydów, na ogólną liczbę 26 członków rady.

SYNOWA ACHAD-HAAMA W OBRONIE PRAW KOBIET-ADWOKATÓW. Pani adw. Ginsberg, synowa Achad-Haama, zgłosiła do Sądu Najwyższego w Jerozolimie skargę przeciwko decyzji prokuratury w Palestynie, interpretującej obowiązujące w kraju ustawy w sprawie praktyki adwokackiej w tym sensie, iż kobietom-adwokatom nie przysługuje prawo występowania w sądzie. Skarga ta, która wywołała ogólne zainteresowanie w kraju, będzie przedmiotem obrad Najwyższego Sądu w lutym b. r.

TOWARZYSTWO DLA IMPORTU PALESTYŃSKIEGO W GDAŃSKU. Z inicjatywy działaczy sjonistycznych założone zostanie w Gdańsku Towarzystwo dla importu produktów palestyńskich.

INSTYTUT NAUK JUDAISTYCZNYCH W STRASSBURGU. W instytucie dla nauk judaistycznych w Strassburgu odbywają się wykłady z na-

stępujących dziedzin nauki: 1) klasyczny język hebrajski i egzegeza; 2) Talmud; 3) spółczesna hebrajszczyzna; 4) literatura hebrajska: 5) dzieje Żydów; 6) filozofja judaizmu; 7) geografja i gospodarstwo Palestyny spółczesnej. Wykłady odbywają się częściowo w języku francuskim, częściowo w niemieckim.

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY WYRAŻA SYMPATJĘ DLA DZIAŁALNOŚCI KEREN-HAJESOD. Wysoki Komisarz Palestyny, sir John Chancellor, przyjął na dłuższem posłuchaniu dyrektora Keren-Hajezodu, Dra Hantke, oraz generalnego sekretarza p. Leona Hermanna. W toku rozmowy Wysoki Komisarz dał wyraz sympatji dla działalności Keren-Hajesodu.

NOWY ORGAN „MIZRACHI“ W NIEMCZECH. W Berlinie ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Zion“, organu organizacji „Mizrachi“ w Niemczech. Miesięcznik ten, poświęcony zagadnieniom społecznym, gospodarczym i kulturalnym ruchu mizrachistycznego, ukazuje się pod redakcją p. Aleksandra Adlera, oraz Ernesta Simona.

Ankieta w sprawie mono— czy poligamji

Niedawno wyszła w Berlinie w niemieckiem tłumaczeniu książka pewnego francuskiego autora pt. „Małżeństwo w trójkę“. Książka ta jest obroną poligamji i domaga się usankcjonowania instytucji — metresy. Zdaniem autora poligamja jest stanem faktycznym, należy go więc uczynić i legalnym. Berliński „Instytut seksuologji“ rozpisał ankietę na ten temat. Pozwolimy sobie niektóre odpowiedzi na tę ankietę przytoczyć.

Henri Barbusse nazywa przymusową monogamję niemoralną instytucją. Prawodawstwo broni instytucji małżeństwa nie z etycznych względów, albowiem małżeństwo podyktowane jest raczej materjalnemi interesami społeczeństwa. Przymusowa monogamja jest niemoralną i prowadzi do obłudy.

Znana pisarka francuska, Colette jest tego zdania, że wielożeństwo z praktycznych względów nie da się przeprowadzić. Nędza mieszkaniowa stanie bowiem na przeszkodzie. Nie można sobie przedstawić poligamji w typowem mieszkaniu, składającem się z trzech pokoji.

Znany francuski pisarz G. de la Fouchardiere jest tego zdania, że istnieją mężczyźni, stworzeni do monogamji, ale większość jest poligamicznie usposobiona. Poligamja wcale nie szkodzi zdrowiu, Metuzalem i inni patrjarchowie posiadali dużo kobiet i dożyli sędziwego wieku. Poligamja istnieje faktycznie, ale jej legalizacja uczyni ją niemożliwą. Większość kobiet, które są kochankami jednego mężczyzny, nie zna się wzajemnie. Można monogamję i poligamję porównać z dwoma pociągami, które biegną obok siebie równolegle, jeśli się jednakowoż zechce z monogamji i poligamji uczynić pociągi, które kursują po jednym torze, łatwo doprowadzić można do katastrofy. **Nie można dwóch lub więcej tygrysic (!) zamknąć w jednej klatce.**

Paweł Reboux powołuje się na swoją powieść „Trio“, której epilog jest obroną poligamji. Nie można atoli poligamji uważać za doktrynę. Decydującym momentem jest szczęście człowieka, którego nie należy okupić krzywdą drugiego człowieka.

Tragedja kainowa w Berlinie

Nowoczesny Kain i Abel. — Romantyczne tło zbrodni. — Zamordowany ulubieńcem rodziny. — Błahy powód zabójstwa. — Zagadka psychologiczna. — Skąd Friedländer miał rewolwer?

W centrum Berlina, w ożywionej dzielnicy zachodniej mieszka już od kilkunastu lat rodzina żydowska Friedlanderów, przybyła z Kurlandji Samuel Friedländer był ongiś w Petersburgu znanym zamożnym kupcem, który z powodu przejść wojennych zubożał i osiedlił się w Berlinie, gdzie prowadził sklep przyborów modniarskich Ostatnio uzyskał obywatelstwo niemieckie i powoli powracał do dawnego przedwojennego stanu majątkowego. Friedländer miał czworo dzieci, którym rodzice poświęcali całą energję. Starszy syn Menasse ukończył niedawno szkołę średnią, a młodszy Waldemar, bystrzejszy i zdolniejszy od Menassego, miał ukończyć za kilka miesięcy gimnazjum. Menasse pracował przez jakiś czas w pewnem przedsiębiorstwie wydawniczem, skąd został atoli rychło usunięty z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj. Ostatnio pozostawał bez pracy, co niezamożna rodzina Friedlanderów odczuwała dość dotkliwie Miłość rodziców skupiała się na młodszym synie Waldemarze, zdolnym i utalentowanym młodzieńcu, którego uważano za przyszłego „męża opatrznościowego“ całej rodziny. Jedynie tylko Samuel Friedländer, pobożny Żyd nie czynił różnicy między synami i starał się wychować ich w duchu religijno-żydowskim.

W ub. piątek, kiedy Waldemar znalazł się z przyjacielem Tiborem Feldösem, synem znanego pisarza węgierskiego w swoim pokoju, wybuchła sprzeczka między Waldemarem a Menassem. Chodziło o to że Menasse miał rzekomo rozrzucić nuty Waldemara. W czasie sprzeczki doszło do bójki, Menasse wyciągnął rewolwer strzelił do brata, a kiedy Tibor Feldös usiłował wyrwać mu rewolwer, strzelił i do niego. Waldemar padł trupem na miejscu, Tibor Feldös żył jeszcze przez pół godziny. Po czynie morderca wybiegł na ulicę, udał się do najbliższego komisarjatu policji, oddał rewolwer oświadczając, że zabił brata i jego przyjaciela.

Podczas pierwszego przesłuchania zeznał Menasse Friedländer, że działał w obronie koniecznej, że musiał bronić się przed bratem. Brat uderzył go w czasie sprzeczki o nuty tak silnie w piersi, że upadł na ziemię. Wówczas wyciągnął rewolwer z kieszeni, wycelował i strzelił dwukrotnie do brata. Kiedy Tibor Feldös chciał mu odebrać rewolwer, zastrzelił i jego. Na pytanie komisarza policji, skąd wziął broń, nie daje Menasse jasnej odpowiedzi. Opowiada, że pracując w przedsiębiorstwie wydawniczem interesował się szczególnie ilustracjami, przedstawiającemi przestępców. Odwiedzał często spelunki, kryjówki bandyckie i dlatego zaopatrzył się w rewolwer, który kupił od nieznanego sobie osobnika.

I podczas drugiego przesłuchania zeznał Menasse, że strzelał w obronie koniecznej, ale jak wykazuje sekcja zwłok, brat Menassego posiada dwie rany wtyle głowy. Menasse został osadzony w areszcie śledczym a policja prowadzi energiczne śledztwo celem znalezienia motywów kainowego czynu.

Oczywiście wysuwa się różne domysły i kombinacje, mówi się o jakiejś romantycznej historji, przyczem wymienia się nazwisko pewnej dziewczyny, w której obaj Friedländerowie byli zakochani. Młodszy Waldemar, zdolniejszy, sympatyczny, muzykalny, zyskiwał sobie szybciej względy, niż ponury Menasse. Okoliczność ta miała rzekomo pogłębić nienawiść Menassego i doprowadzić do straszliwego czynu.

Cała prasa niemiecka zajmuje się obecnie sprawą Friedländerów. Psychjatrzy niemieccy usiłują wniknąć w duszę młodego mordercy, by wyjaśnić tragedję jego duszy. Mówi się więc o probiemie tzw. „Lieblingskinder“, o krzywdzie wyrządzanej przez rodziców dziecku mniej kochanemu od drugiego dziecka. Waldemar był ulubieńcem rodziców, obdarzonym czułościami, obsypywanym podarunkami, a Menasse był „tylko synem“ Friedländerów. Stąd wynikła nienawiść Menassego do brata. Pisze się o wychowaniu, miłości, którą rodzice powinni darzyć narówni wszystkie dzieci, a we wszystkich przypuszczeniach i domysłach dominuje myśl, że czyn Menassego, to nietylko zwyczajne morderstwo, że odgrywa tu rolę jakaś straszliwa tragedja duszy ludzkiej, która doprowadziła Menassego Friedländera do bratobójstwa. Psychologowie będą jeszcze długo zastanawiali się nad tłem czynu Friedländera — trudno oczywiście stwierdzić czy poglądy ich mają jakąkolwiek łączność z morderstwem — pewnem jest tylko to, że los rodziców jest straszny. Matka Tibora Feldösa ciężko zaniemogła, rodzice Menassego Friedländera są złamani, — jeden syn spoczywa w grobie, a drugi jako morderca stanie przed sądem...

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Pod zarządem przymusowym“

Komedja w 3 aktach Franka Arnolda i E. Bacha.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ czytamy polemikę z „Teatrem“, czasopismem wydawanem przez Szyfmana w Warszawie. „Teatr“ jest to premja dla widzów teatralnych, którzy nie żałują kilku groszy na program. Dyrekcja „Teatru Polskiego“ w Warszawie korzysta z tej sposobności, by załatwiać swe porachunki z niewygodnymi krytykami, a ostatnio zaczęła ostrzeliwać p. Breitera, recenzenta „Głosu Prawdy“.

Nasz teatr nie dysponuje takimi funduszami, by wydawać czasopismo, wprowadził natomiast do programów pewną inowację, którą niedawno szczerze przywitałem. Są to krótkie artykuliki, charakteryzujące twórczość autora, którego sztukę się gra.

A więc otrzymaliśmy kilka dat o spółce „Arnold et Bach“ i dowiedzieliśmy się, że pomysłowi ci rzemieślnicy suto zarabiają. Nie jest to doprawdy żadną nowiną, natomiast morał tej notatki wzbudzić może duże zastrzeżenie. Oto p. dr **Świątek kpi z krytyków, którzy „kręcą nosem i** miewają zastrzeżenia, zwłaszcza tej krytyki, która po cichu lubi kabarety, a głośno chwali tylko oratorja i symfonje“. Teatry nie wiele sobie robią z tych obłudnych faryzeuszy i spokojnie sobie grają farsy i te pseudo komedje rozmaitych Arnoldów i Bachów, zawdzięczając im nieraz ratunek przed zarządem przymusowym.

Ta wycieczka pod adresem krytyki jest przezornem uprzedzaniem zarzutów sprytnych strategicznym manewrem. Ja osobiście nigdy nie ukrywałem swych zachwytów ani dla Hanki Ordonówny ani też dla naszej Oli Lilith, mimo to śmiem twierdzić, że biada teatrowi, który ratuje się takiemi farsidłami — przed zarządem przymusowym.

Jest bowiem pewien gatunek humoru, którego się potem, to znaczy, „po konsumpcji“, człek wstydzi. Nie jestem wcale purytańskim Katonem, ale jestem zdania, że teatr powinien nam dać humor, do którego potem śmiało przyznać się możemy Weźcie ostatnią komedję i osądźcie ją bezstronnie Jest to „bujda na resorach“, obracająca się z gracją niedźwiedzią na granicy idjotyzmu. Jest rzekomo satyrą na prowincję, która uosabia buchalter Haselhuhn z Mersenburga, zarzucony do Berlina. Oszołomiony rytmem metropoli, zachowuje się jak słoń w sklepie z porcelaną. Nasz biedny Kra**ków nie ma chyba już pretensji do metropoli, cho**ciaż dumnie Nowy Sącz i Kłaj nazywa „prowincją“.

Nie będę więc streszczał tej „komedji“, która wzbudza nieustannie głośny śmiech na widowni, śmiech, którego potem człowiek się wstydzi. Myślimy sobie po wyjściu: Mówicie, że w okresie karnawału trzeba żywić publiczność lekką strawą. Nie zgadzamy się wprawdzie z tą kalendarzową orjentacją repertuaru, ale jeśli ma być komedja, dajcie nam komedję, tryskającą szampańskim humorem, a nie ciężkiem bawarskiem piwem.

Ale trudno i darmo, w tych ciężkich czasach o szampan, jest widocznie bardzo trudno. stwierdźmy więc przynajmniej, że zagrano komedję Arnolda i Bacha z dużym temperamentem. Leliwa pyszną stworzył sylwetkę buchaltera, a p. Łozińska miała nietylko piękne toalety, lecz dużą rutynę i dużo wdzięku. Najlepszą jednak kreację stworzyła p. Bednarska, niestety popadając tu i ówdzie w szarżę. Drobne typy stworzyli panie Kiońska-Sauerowa, Barwińska i Miodońska, panowie: Mazanek, Kraskowski, Komornicki, Kułakowski i Turski.

Publiczność doskonale się bawiła, oklaskując p. Leliwę przy otwartej scenie.

A że „krytyk kręci nosem“ na to był też p. dr. Świątek z góry przygotowany...

M. K.

DZIEŃ POLITYCZNY

„Dyplomatyczna" czy faktyczna choroba p. Stpiczyńskiego

Jak wiadomo, redaktor naczelny „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński opuścił swe stanowisko w tem piśmie i wyjechał na kurację do Mentony. Zachodzi atoli pytanie, czy wyjazd p. Stpiczyńskiego spowodowała faktyczna choroba, czy też choroba „dyplomatyczna". W pierwszym wypadku wystarczyłby dłuższy urlop. Tymczasem „Głos Prawdy" donosi o opuszczeniu stanowiska redaktora przez p. Stpiczyńskiego. Stanowisko to objął pułk. Koc, a więc „Głos Prawdy" będzie organem „grupy pułkowników". Przy tej sposobności przypomina konserwatywny „Dzień Polski" że b. minister sprawiedliwości Meysztowicz przedkładał często kancelarji Prezydenta wnioski o złagodzenie kar dla p. Stpiczyńskiego, który jak wiadomo, miał często rozprawy o obrazę czci. W odpowiedzi na wnioski co do złagodzenia kary nadchodziło zawsze pełne ułaskawienie. Po dymisji p. Meysztowicza — p. Stpiczyński niezbyt szlachetnie mu się wywdzięczył.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 29 stycznia

Kraków (566 m) 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'10 Koncert płyt gramofonowych. 13'—13'15 Komunikat rolniczy. 14'50—15'10 Komunikaty. 16'15 Audycja dla dzieci z Warszawy. 17 Odczyt pt.: „Marja Curie-Skłodowska (w 30-lecie odkrycia radu"), wygł. prof. L. Wygrzywalski. 17'25 Odczyt pt.: „Świat zwierzęcy epoki lodowej w Polsce", wygł. Dr J. Fudakowski 17'55—18'50 Koncert popołudniowy z Warszawy. 18'50 Rozmaitości i komunikaty. 19'50 Transmisja opery z Poznania. 22—22'30 Komunikaty.

Poznań (336.3 m) 19'50 „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego i „Pajace" opera Leoncavalla, transmisja z Teatru Wielkiego.

Praga (343.2 m) 18'55 „Norma" opera Beliniego.

Paryż (1744 m) 20'15 „Mignon" opera Thomasa.

Rzym (443.8 m) 20'45 Koncert kameralny, oraz „Le Villi" opera Pucciniego.

Monachjum (536.7 m) 19'35 „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego i „Pajace" Leoncavalla.

Budapeszt (554.5 m) 19'30 „Requiem" oratorjum Mozarta.

Królewiec (280.4 m) „Il matrimonio segreto" opera Cimarosy.

Ryga (528.2 m) Koncert symfoniczny.

Kopenhaga (339.8 m) 20 Koncert symfoniczny.

WALKA Z BIERNYM BILANSEM HANDLOWYM

Za sprawą Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie w radjostacji krakowskiej wygłoszony zostanie cykl odczytów — jeden odczyt na tydzień — mający na celu zobrazować pogotowie gospodarcze Polski i przedstawić szerokim warstwom słuchaczy w sposób popularny, co się produkuje w Polsce i z jakich surowców, który przemysł posiada naturalne warunki rozwoju i gdzie z wytworami danego przemysłu spotkać się można? Pracę całą rozdzielają między siebie uczniowie Wyższego Studjum Handlowego która to szkoła jest najważniejszą placówką naukową, powołaną do przeciwdziałania biernemu bilansowi — a poszczególne odczyty złożą się na całość, która szko ła zamierza wydać w książce. Zainauguruje te odczyty dyrektor prof. Dr Boland wykładem w dniu 8 lutego.

„CZERWONY MARSZ" — RECITAL AUTORSKI K. H. ROSTWOROWSKIEGO

Przed mikrofonem radjostacji krakowskiej w dniu 30 bm. o godz. 21-szej zasiędzie znakomity poeta dramatyczny K. H Rostworowski, aby odczytać nowy nieznany swój utwór pt.: „Czerwony marsz". — Audycja ta (w ramach 25 minut) transmitowana będzie przez wszystkie stacje polskie. W pierwotnej koncepcji „Czerwony marsz" stanowić miał prolog wielkiego dramatu, który Rostworowski osnuć zamierzał na losach jednego z mniej znanych, ale niezmiernie ciekawych zagadkowych działaczy rewolucji francuskiej, dzieło jednak rozrosło się i stanowiąc zamkniętą w sobie całość, dało duamatyczną syntezę całej rewolucji, uplastyczniając jej koleje i losy głównych działaczy w szeregu potężnych wizyj poetyckich.

Wiadomości z kraju

Z komunikacji powietrznej

W okresie zimowym odbywa się regularna codzienna komunikacja powietrzna samolotami linji lotniczych „Lot".

Odlot z Warszawy do Krakowa o godz. 8.30, do Lwowa o godz. 12,30, do Katowic o godz. 8.30. do Poznania o godz. 13,00, do Wiednia o godz. 8,30, do Gdańska o godz. 12,00, do Brna o godz. 8,30.

Przesyłki lotnicze nadać można w Warszawie, Marszałkowska Nr. 138, tel 5—71, 5—72, 5—73 od godz. 8-ej do 20-ej, oraz Topolowa, Lotnisko, tel. 8—50, 8—60, od godz. 8-ej do 16-tej.

Przesyłki lotnicze mogą być wysyłane za zaliczeniem. Po większe transporty (100 kg.) „Lot" przysyła samochód do przewozu paczek z miasta na lotnisko.

Przesyłając towary samolotami nadawca i odbiorca korzysta: z szybkiego przewozu (2—3 godzin), z oszczędności w opakowaniu, z szybkiego inkasa zaliczek, z uproszczonych formalności przy nadawaniu, z szybkiej odprawy celnej, która następuje w ciągu 2 godzin po przylocie samolotu.

Kabel telefoniczny Warszawa—Łódź

Ministerstwo poczt i telegrafów zajęte jest opracowywaniem umowy na budowę kabla telefonicznego na przestrzeni Warszawa—Łódź. Zamówienie na kabel, którego koszt wyniesie około 8 milj. zł., dokonane będzie w 3 polskich fabrykach kabli: w Krakowie, Warszawie i Bydgoszczy, wzmacniacze natomiast i cewki Pupina zamówione zostaną w jednej z firm zagranicznych.

Ministerstwo poczt i telegrafów oblicza, iż z chwilą, gdy umowa zostanie podpisana, na przeprowadzenie całej budowy potrzeba będzie rok czasu.

Są jeszcze litościwi ludzie!

W przedsionku gminy żydowskiej w Warszawie zdarzył się niedawno niezwykły wypadek. Oto przybył tam niejaki Izak Grosmann z rodziną liczącą 5 osób, prosząc, by gmina przydzieliła mu jakiekolwiek mieszkanie. Oczywiście gmina jest w takich wypadkach bezsilna, gdyż nie rozporządza żadnemi mieszkaniami, a takich petentów jak Grosmann przybywa do gminy kilkuset dziennie. Przypadkiem atoli zjawiła się w gminie niejaka pani Hauswachs (Żydówka), która słysząc prośbę Grosmanna oświadczyła, że gotowa jest dać mieszkanie rodzinie Grosmanna Natychmiast wręczyła Grosmannowi karteczkę do dozorcy jej willi w Radoszczy, dokąd Grosmann zaraz się udał. Niestety takich pań jest bardzo mało, a ludzi bezdomnych jest bardzo, bardzo wielu...

Między rodziną żydowską a chrześcijańskim mężem

Neofitka wróciła do swego męża

Onegdaj donieśliśmy, że niejaki p. Piotrowski z Węgrowa zawiadomił policję warszawską o wykradzeniu mu żony, która niedawno przyjęła chrzest. Policja rozpoczęła już śledztwo, atoli nad spodziewanie Piotrowska wróciła do swego męża. Jak się obecnie okazuje, w czasie nieobecności Piotrowskiego porwali ją krewni żydowscy z Węgrowa, wsadzili do auta i, jak twierdzi, pod groźbą rewolwerów przewieźli do Warszawy. W Warszawie zamieszkała w domu niejakiego Ehrenkreuza, gdzie podobno nakłaniano ją do powrotu na judaizm. Dzięki przypadkowi udało się jej umknąć i powrócić do swego męża Piotrowskiego

W związku z tym wypadkiem odbędzie się w sądzie warszawskim szereg procesów Neofitka bowiem — jak neofitka! — zamierza dać się we znaki swojej rodzinie. Oświadcza więc, że w czasie jazdy w samochodzie jeden z krewnych zerwał jej medalik ze świętym obrazkiem z szyji, obrażając w ten sposób religję katolicką Pozatem oskarża neofitka swą rodzinę o kradzież szeregu przedmiotów.

Krwawy napad na rodzinę żydowską

Pisma warszawskie donoszą o krwawym napadzie na rodzinę żydowską we folwarku Zachęcie w powiecie grójeckim Do mieszkania dzierżawcy żydowskiego Pinchasa Spiesafta zapukano o g. 9 tej wieczór, w chwili, gdy wszyscy domownicy udawali się na spoczynek. Za drzwiami dał się słyszeć płacz i głos mężczyzny proszącego w języku żydowskim o litość. Kiedy Speisaft otworzył drzwi, weszło do mieszkania kilku bandytów z rewolwerami w ręku. Syn Speisafta, widząc, że do mieszkania weszli bandyci, u siłował wyskoczyć przez okno i zawezwać pomocy, ale wówczas jeden z bandytów strzelił i młody Speisaft padł trupem na miejscu. Bandyci rozkazali reszcie domowników odwrócić się do ściany i poczęli rabować mieszkanie. Matka zabitego wbrew nakazowi bandytów rozpoczęła spazmatycznie płakać. Bandyci oddali jeszcze dwa strzały, zranili Speisafta i jego żonę, zabrali szereg wartościowych rzeczy i znikli. Wszczęte dochodzenia policyjne doprowadziły do aresztowania dwóch osobników, w tem jednego Żyda, u którego znaleziono przedmioty zrabowane u Speisafta.

Ostrożnie z damami w pociągach!

Pewien zamożny kupiec padł ofiarą wypróbowanego i prawie przestarzałego już systemu złodziei kolejowych. Oto do wagonu I klasy pociągu jadącego z Katowic do Warszawy wsiadły na jednej z mniejszych stacyj dwie damy. Jedna starsza, silnie zawoalowana, druga — piękna i młoda. W przedziale siedział zamożny kupiec p. M. D. W pewnej chwili, zgodnie ze złodziejskim programem, starsza pani oświadczyła, że chętnie przespałaby się, ale razi ją światło w przedziale. Pan D. jako dżentelman pospieszył przytłumić światło i w przedziale zapanowała romantyczna ciemność. Kiedy dało się słyszeć chrapanie starszej pani, młodsza ujawniła taką bojaźń, że przysunęła się całkiem blisko do pana D. Co się dalej stało, o tem nikt nie wie. Dopiero, skoro pociąg przybył do Warszawy, p. D. obudził się i zauważył, że wszystkie jego kieszenie są puste. Skradziono mu 1.120 dolarów, 900 zł, czeki, weksle pierścień brylantowy dużej wartości, złoty zegarek, złotą papierośnicę, słowem przedmioty wartości przeszło 25 tys. zł. Dopiero w Warszawie zauważył pan D., że starsza pani, która wsiadła do przedziału, przypominała żywo mężczyznę i mówiła męskim głosem. Jak widać, pan D. zauważył to dość późno...

—o—

CENNIK PENSJONATOWY W CZASIE ZAWODÓW NARCIARSKICH BEZ ZMIANY. Zakopane (Poł. a. p.) Jak się dowiadujemy odnośne władze nie podniosły cennika w pensjonatach, na czas trwających międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S. tj. od 1 — 10 lutego br. Ceny obowiązują więc te same, jakie zostały zatwierdzone przez województwo na sezon zimowy I tak w pensjonatach pierwszej kategorji: całodzienne utrzymanie 11 zł. pokój jednoosobowy od 8 do 9,50. dwuosobowy od 10—12. zł., w drugiej kategorji, całodzienne utrzymanie 9,50. pkój jednoosobowy od 5,25 do 6,25 zł., pokój dwuosobowy od 8,50 do 10,50, trzecia kategorja, całodzienne utrzymanie od 8,50, pokój jednoosobowy 4—5,50, dwuosobowy od 7—8,50. D cen powyższych wolno doliczać za opał 1.50. oraz 10 proc. dla służby. W związku z przyjazdem gości zagranicznych, Gremjum hoteli i pensjonatów wydało specjalny cennik w czterech językach, polskim, niemieckim, francuskim i czeskim, by uniemożliwić wyzysk ze strony właścicieli pensjonatów.

OHYDNE BRATOBÓJSTWO. (Poł.. a. p.) Onegdaj w Zabłociu koło Żywca niejaki Stanisław Maruch dokonał ohydnego morderstwa na swym bracie Józefie, w oczach matki, przebijając mu pierś dobrze wyostrzonym pilnikiem. Wedle przeprowadzonych wstępnych dochodzeń, dramat ten prawdopodobnie rozegrał się na tle pieniężnem. Bratobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

14-LETNIA SAMOBÓJCZYNI. We Wilnie przy ul Suwalskiej 27 popełniła samobójstwo 14-letnia Rachela Botwińska Botwińską znaleziono o g. 5-tej nad ranem leżącą w swym pokoju w mundurze skautowym Obok niej leżała flaszka z esencją octową. Młodociana samobójczyni była członkinią org. „Haszomer Hacair" W beznadziejnym stanie przewieziono ją do szpitala. Przyczyna samobójstwa jest nieznana.

—o—

COROCZNIE URZĄDZA KLUB SPORTOWY „KADIMAH" wraz z Komisją Funduszu Narodowego w Oświęcimiu Redutę, która stanowi clou karnawału w Oświęcimiu Również i w tym roku dzielny Komitet przygotowuje wesołą zabawę na dzień 2 lutego. Wspaniale dekorowana sala, orkiestra wojskowa i liczne zabawne atrakcje rozweselą gości. Sz

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 22	Styczeń 29 Wtorek 18 Szebat 5689	Zachód słońca 16 m. 15

„Ognisko Pracy" otrzyma własny gmach z internatem

Zmarły w roku 1897 S. Liebling zapisał 2 realności w Krakowie na celo dobroczynne przeznaczając dochody z jednej na żywienie i okrywanie ubogich dzieci szkolnych, zaś drugą realność przeznaczył na zakład dla wykształcenia dziewcząt żydowskich w kucharstwie, szyciu bielizny, sukien itd. Na posiedzeniu kuratorji fundacji złożył przewodniczący Dr. Rafał Landau sprawozdanie z czynności kuratorji za rok 1928, poczem z dochodów realności rozdzielono w myśl aktu fundacyjnego subwencje stowarzyszeniom, zajmującym się żywieniem dzieci szkolnych, tudzież wyzdrowieńcom, opuszczającym szpital żydowski, w kwocie 4.500 zł.

Następnie uchwalono jedną realność fundacyjną sprzedać i za uzyskaną cenę wybudować nowoczesny zakład z internatem dla Stowarzyszenia „Ognisko pracy", celem wykształcenia 300 dziewcząt w gospodarstwie domowem. Brakujące po sprzedaży realności fundusze na wybudowanie zakładu zaofiarowali pp. Henrykowie Fränklowie. Krakowska Rada wyznaniowa akceptowała uchwałę kuratorji na ostatniem posiedzeniu, a uchwała ta zostanie obecnie przedłożoną władzy fundacyjnej do zatwierdzenia. Powstać mający zakład przyczyni się do podniesienia położenia ekonomicznego szerokich warstw ludności żydowskiej.

Przepisy o cudzoziemcach

W nr. 5 „Dziennika Ustaw" z dn. 26 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra spr. wewnętrznych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach. Rozporządzenie zawiera przepisy, dotyczące: zezwoleń na wjazd i pobyt czasowy cudzoziemców w Polsce; zezwoleń na przejazd przez terytorjum polskie; zezwoleń na osiedlenie się w Polsce; usuwanie cudzoziemców i granic Rzeczypospolitej, a wreszcie — rejestracji cudzoziemców.

W myśl postanowień co do rejestracji — cudzoziemcy, którzy będą przebywali w Rzeczypospolitej w dn. wejścia w życie rozporządzenia, obowiązani będą zarejestrować się u powiatowej władzy administracji ogólnej.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Noc szału i tańca

Wiadomość o znakomitej organizacji „Reduty Prasy" przeniknęła w szerokie siery naszego miasta. Dlatego też w kawiarniach i na balach o niczem innem nie mówi się jak tylko o niespodziankach nocy z pierwszego na drugiego lutego, która doszła już do nazwy „nocy szału i tańca". Komitet „Reduty" uczynił wszystko możliwe aby tradycyjną swoją zabawę podnieść do wyżyn zagranicznych im prez karnawałowych. Nanograf, wybór królowej i jej dam dworu, wybór następcy Valentina, pomysło we odznaki kotyljonowe w formie kaczki, znakomite trzy orkiestry, uczynią zabawę nietylko piękną, ale także i interesującą.

Komitet redutowy wysłał już wszystkie zaproszenia, a tylko nieznaczna część została jeszcze zarezerwowana. Od czwartku wydawane będą bilety tylko na mocy zaproszeń. Chcąc uniknąć przykrego tłoku, komitet wydawać będzie bilety w ograniczonej ilości, tak, że o wszelkim ścisku redutowym nie ma mowy. Bilety nabywać można w westibulu gmachu „Il. Kurjera Codz." od godz. 6—8 wiecz. tudzież w redakcji „Nowego Dziennika" od 4 do 7 wieczór. Kto chce więc zapewnić sobie możność nabycia biletu, niech się spieszy, zanim kontyngent biletowy będzie wyczerpany.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY I KOMISJI POLITYCZNEJ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Organizacji Sjońskiej (Stradom 15) z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja gospodarcza żydostwa w kraju. 2) Sytuacja polityczna w Kole Żydowskiem.

— DR FERDYNAND ZWEIG — DOCENTEM EKONOMJI NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM. Znany prawnik i ekonomista krakowski, Dr Ferdynand Zweig zamianowany został w ostatnich dniach docentem ekonomji na wydziale praw niczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odnośna uchwała wydziału prawa i administracji U. J. została zatwierdzona przez Ministerstwo oświaty.

— ZERO STOPNI wykazywał termometr niemal przez cały dzień wczorajszy. Z powodu obawy naglej odwilży władze zarządziły w dniu wczorajszym usuwanie, zwałów śniegu nagromadzonych na dachach domów. Śnieg na ludniejszych ulicach począł już przybierać kształt i kolor błota, zwiastując nadchodzącą — prawdopodobnie — odwilż.

— W SPRAWIE PRZERWY W OŚWIETLENIU ELEKTRYCZNEM otrzymaliśmy wczoraj z prezydjum miasta następujący komunikat: „We czwartek, dnia 24 bm. nad wieczorem wskutek robót ziemnych, nie przez elektrownię wykonywanych, nastąpiły przebicia głównych kabli zasilających prądu stałego w ulicy Starowiślnej. Te przebicia spowodowały zaburzenia w całej sieci prądu stałego. Umiejscowienie zaburzenia i wyłączenie uszkodzonych kabli natrafiło z powodu trudności w kopaniu zamarzniętej ziemi na wielkie przeszkody, które częściowo zostały już przezwyciężone. Przypuszczalnie w ciągu kilku dni cała sieć prądu stałego pracować będzie zupełnie normalnie".

— ECHA WYSTAWY SZKOLNEJ. Zarówno delegaci Ministerstwa, jak i innych kuratorjów, którzy zwiedzali krakowską wystawę szkolną, przyznali, że wystawa krakowskich szkół średnich zdobyła rekordowe pierwszeństwo pod każdym względem. Równocześnie stwierdzono, że ze wszystkich wystaw szkolnych najniższy poziom objawiła wystawa szkolnictwa średniego w Warszawie. Ministerstwo Oświaty zarządziło tedy, ażeby cała wystawa krakowska została na pewien czas przeniesioną do stolicy celem pokazania tamtejszym profesorom i uczniom, jak wysoki jest poziom nauki w szkołach średnich Krakowa. (KAD)

— RUCH POCZTOWY W CYFRACH. Poniżej przytaczamy szereg cyfr z wykazy statystycznego urzędów pocztowych w Krakowie za miesiąc grudzień ub. r. W miesiącu tym nadano w 16 urzędach pocztowych m. Krakowa 6,344.010 przesyłek listowych (nadeszło przesyłek listowych 3,270.175), przesyłek poleconych nadano 181.249 (nadeszło 191.134), listów wartościowych 5879 (3924), paczek bez podanej wartości 43.496 (29.371) paczek z podaną wartością 10.411 (6.606), przesyłek za pobraniem 16.821 (4.259), zleceń pocztowych 9.934 (1.709), czasopism 1,464.815 (73.331), telegramów 40.012 (21.974), rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych 39.962 (46.737) W tymże czasie wpłacono na 29.541 przekazów pocztowych i telegraficznych kwotę 3,936.630 zł, wypłacono na 64.803 przekazów kwotę 5,228.426 zł, wpłacono na 30.132 czeków PKO. kwotę 12.985.458 zł, wypłacono na 13.339 czeków PKO. kwotę 1,844.098 zł. Rozmów telefonicznych miejscowych zarejestrowano 1,920.672. Rzeczywisty ogólny przychód poczty w Krakowie wynosił w miesiącu grudniu 1928 r. pokaźną kwotę 874.312 zł 24 gr.

— CECH PIEKARZY GRUPA II. W KRAKOWIE po ukonstytuowaniu się na podstawie nowego statutu, wybrał starszym Dawida Cypesa, podstarszymi Dawida Abrahamera, Salomona Weitzenhofa, Salomona Beigla, zastępcą straszego Dawida Abrahamera. Członkami zarządu wybrani zostali: Arjam Finster, Szymon Steiner, Ulrich Goldberger i Abraham Friedman, zastępcami: Mojżesz Fischer i Mojżesz Erler. Członkowie wydziału czeladniczego: Lipman Wendum i Izrael Abrahamer, członkami wydziału uczniów: Bernard Lustabader i Szymon Grei, członkami wydziału gospodarczego: Majer Beigel i Markus Tyras, członkami komisji rewizyjnej: Lipman Wendum, Izrael Abrahamer i Bernard Lustbader.

— KONSUMCJA MIĘSA. W ciągu ub. tygodnia spędzono na targi w Krakowie buhaji 269, wołów 130, jałówek 93, cieląt 559, nierogacizny 1180, razem 2359 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2279 sztuk, na konsumcję innych gmin 55 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 65 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem było więcej 127 sztuk bydła, zaś mniej 28 cieląt i 5 nierogacizny. Ceny na poziomie cen zeszłego tygodnia. Na targowicy pozostało niesprzedanych 20 sztuk bydła.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ub. tygodniu wyrażał się w następujących cyfrach: do miejskiego urzędu zdrowia zgłoszono 10 zachorowań na dyfteryę, 4 na szkarlatynę, oraz po 1 na: tyfus brzuszny, odrę, mumps, różę, koklusz i ospę wietrzną.

— WŁAMANIE. Hasenlauf Mojżesz kupiec, zam. przy ul. Rabina Moiselsa l. 9 zgłosił do policji, że dnia 27 bm. między godz. 16 a 20 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł zegarek srebrny, pięć puharków srebrnych, trzy widelce i jedną łyżkę srebrną, łącznej wartości 150 zł. Dochodzenia w toku.

— OSTROŻNIE ZE SŁUŻĄCEMI! Bober Anna, zam. przy ul. Wielopole l. 12, zgłosiła do policji, że dnia 20 bm. o godz. 14 skradła jej służąca nieznanego nazwiska, którą przyjęła przed dwoma dniami do służby, garderobę wartości 60 zł i zbiegła.

— MIĘDZY KOLEŻANKAMI. Madej Aniela (lat 18) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została przez V. komisarjat policji za kradzież pierścionka, wartości 100 zł na szkodę swej koleżanki Marji Skowronek.

— Z KIESZENI. Gancarczyk Stanisław z Zagórza pow. Dąbrowa Górnicza, zgłosił do policji, że dnia 27 bm. o godz. 21-ej skradziono mu z kieszeni w szynku przy pl. Matejki srebrną papierośnicę wartości 25 zł.

— ZŁOTY MĘSKI ZEGAREK, znaleziony na plantach, złożono na komisarjacie policji na dworcu kolejowym.

ZMARLI:

Gitla Leinkram l. 82, Izak Penkal l. 37, Sara Friedner l. 52, Markus Hirsch Weindling l. 69.

KOMUNIKATY

— MERKAZ HACEIRIM (Krakowska 41). Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. zebranie członków połączone z referatem tow. M. Marguliesa.

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B l. 39) wtorek, 29 bm. doc. Uniw. Dr Hel. Willman-Grabowska: Wschód a Zachód; środa 30 bm. prof. Uniw. Dr Kazimierz Rouppert: Najnowsze poglądy na życiodajne czynności zieleni roślinnej; czwartek 31 bm. Dr Melanja Gradczyńska: Kultura muzyczna XX wieku. Pocz. o godz. 7 wiecz.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA komunikuje, że zebranie konstytuujące Sekcji Fotograficznej odbędzie się nie w poniedziałek, lecz we wtorek. dn. 30 bm. w sali Coll. Novi Nr. 32 o godz. 20. Wzywa się wszystkich fotografów- amatorów, interesujących się krajoznawstwem, do jaknajliczniejszego przybycia.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS. „AMATORZY" wybrało następujący Zarząd: Prezes: Beno Raab, wiceprz. Hermann Bursztyn, sekretarz Wilhelm Kleinmünz, skarbnik Roman Burg, człon. zarządu Leon Schwartz, Ignacy Jungmann, Salo Rath, kom. rewizyjna Ferdynand Korczyn, Dolek End, Meiloch Thaler. Adres sekretarjatu: Wilhelm Kleinmünz Kraków, ul. Józefa l. 28.

KURS NARCIARSKI KS. „JUTRZENKI". Sekcja narciarska KS „Jutrzenki" urządza z początkiem lutego br. kurs narciarski. Wpisy do sekcji oraz na kurs przyjmuje p. Henryk Better, Kraków, ul. Krakowska 49.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Adolfowi Schwarzbartowi, laryngologowi, za skuteczne przeprowadzenie ciężkiej operacji uszu, oraz Zarządowi Szpitala żyd. i Siostrom za bezinteresowną opiekę, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Maurycy Reich.

Generalny referent budżetu p. Byrka „nie widzi" wzrostu etatyzmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. Sin. Po zakończeniu dzisiejszego posiedzenia Sejmu zebrała się w godzinach wieczornych sejmowa komisja budżetowa Na posiedzeniu tem wygłosił generelny referent budżetu pos. **Byrka,** dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował ogólną działalność rządu. Mówiąc m. in. o przedsiębiorstwach państwowych, mowca zaznaczył, iż szereg przedsiębiorstw państwowych wyłamuje się z pod kontroli rządu. Komercjalizacja przedsiębiorstw przeprowadzana jest w sposób niefortunny, wbrew zasadom kupieckim. Dalej omawia poseł Byrka sprawy podatkowe, poczem przechodzi do zagadnienia etatyzmu. Mowca twierdzi, że w porównaniu ze stosunkami w Niemczech nie widzi przyrostu etatyzmu w Polsce.

Obecny na posiedzeniu premjer Bartel w dłuższem przemówieniu odpowiada na wywody posła Byrki, stwierdzając, że przytoczone przez referenta zarzuty zbada grutownie.

Poseł Kapeliński podtrzymuje swe zarzuty przeciwko b. min. Romockiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. Poseł Kapeliński (Wyzwolenie) wystosował do przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrki list, w którym stwierdza, iż w rejestrze handlowym zapisane jest pod datą 18 maja 1927, iż Paweł Romocki wystąpił z zarządu firmy „Tor", co oznacza, że p. Paweł Romocki od 1 czerwca 1926 roku, to jest daty mianowania na ministra komunikacji, do 18 maja 1927 r., zatem **w ciągu 11 miesięcy był jednocześnie ministrem komunikacji i członkiem zarządu firmy „Tor".** W ten sposób zarzut swój poseł Kapeliński podtrzymuje.

Jednocześnie z treści rejestru handlowego wynika, że panowie Mieczysław Niklewicz i Tadeusz Niklewicz są członkami zarządu, a p. Władysław Niklewicz jest prokurentem firmy „Tor". Według zaś otrzymanych przez posła Kapelińskiego wiadomości, wszyscy trzej panowie są **szwagrami p. Romockiego.** Wobec przekazania sprawy do sądu marszałkowskiego poseł Kapeliński uważa za stosowne przesłać przewodniczącemu pismo, którego treść podaje my.

Nowe represje przeciwko opozycji

Deportowanie 70 zwolenników Trockiego.

Moskwa. 28. 1. (AW) **Wczoraj deportowano przeszło 70 aresztowanych opozycyjnych „trockistów".** Większa część deportowana została do kraju zabajkalskiego, część zaś do Nowosybirska i Turchańska. M. in. deportowano znanego komunistę **Mdiwaniego.** O nowych represjach sygnalizują z Leningradu, gdzie aresztv dotknęły tu także oficerów floty bałtyckiej. Aresztowano między innymi komisarza fortecy kronstackiej, co wywołało ogromne wzburzenie wśród czerwonych marynarzy. Zarządzenia te były dla Rykowa i jego przyjaciół politycznych zupełną niespodzianką.

Moskwa. 28. 1. (AW) W sferach partyjnych panuje ogromne zaniepokojenie w związku z coraz bardziej dyktatorskiemi posunięciami Stalina stosującego bezwzględne represje wobec zdawałoby się do niedawna dobrze widzianych przez Stalina osobistości. Wczoraj usunięty został ze stanowiska i poddany pod areszt domowy redaktor **„Komsomolskiej Prawdy".** Aresztowano także kilkunastu działaczy partyjnych w oMskwie, nie mających nic wspólnego z opozycją trockistowską i popieranych przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych Rykowa.

Dni Habibullaha policzone

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń. 28. 1. (D) Według doniesień z Moskwy, dni emira Habibullaha są policzone. Ogól na sympatja zwraca się znów ku rodzinie królewskiej. Według wiadomości rosyjskich, **wojska Habibullahha cofają się z wielkiemi stratami na Kabul.** Poselstwo angielskie udzieliło podobno rady wszystkim cudzoziemcom, aby opuścili Kabul. Poselstwo afgańskie w Londynie poinformowało redakcję „Times". iż znajduje się w połączeniu z Kandaharem Szlachta popiera króla Amanullaha. Wielu przywódców szczepów przyrzekło mu pomoc.

Amanullah obejmuje rządy?

Bombaj. 28. 1. PAT. Konsulat afganistański w Bombaju komunikuje urzędowo, że Amanullah na prośbę mieszkańców Kandaharu oraz różnych szczepów, zgodził się objąć ponownie berło i ster rządu. Ożywiona działalność patrjotyczna rozpoczęła się w tej części Afganistanu. Głównym jej ośrodkiem jest miasto Kandhar.

Objad na cześć Wilhelma lub — totalizator

Berlin 28. 1. PAT. Tak zwany „Union Club" w Berlinie odpowiadający mniej więcej towarzystwu wyścigów konnych, zamierzał w dzień urodzin b. cesarza Wilhelma urządzić uroczysty obiad dla członków. Ponieważ jednak do klubu należy szereg oficerów Reichswehry wyższych urzędników i ponieważ niektórzy członkowie wysunęli obawy, iż w razie urządzenia takiego obiadu klub może utracić koncesję na totalizatora, bankiet odwołano.

Stara gwardja wymiera

Berlin. 28. 1. PAT W Poczdamie zmarł wczoraj gen. płk. Hens v. Plessen, były adjutant generalny eks-cesarza Wilhelma i b. komendant cesarskiej kwatery głównej w czasie wojny. Gen. płk. v. Plesen liczył lat 88 i zmarł na grypę.

Marszałek Daszyński w Belwederze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 1. (Sin) W trakcie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Piłsudski **przyjął** w Belwederze marsz. Daszyńskiego, **z którym** odbył pół godzinną konferencję. Po **konferencji** marsz. Daszyński powrócił do Sejmu, **gdzie** objął przewodnictwo posiedzenia. Jak się dowiadujemy, marsz. Daszyński zaprosił **marsz.** Piłsudskiego na uroczyste posiedzenie w **związ**ku z 10-leciem parlamentu.

— Marsz. Piłsudski przyjął dziś na **audjencji** pożegnalnej porucznika **Zaćwilichowskiego,** udającego się do Paryża.

Rozłam w stronnictwie Chłopskiem

Warszawa. 28. 1. (AW) Ferment istniejący od dłuższego czasu w Stronnictwie Chłopskiem wszedł obecnie w fazę rozbicia. Mianowicie posłowie: Pluta, Socha, Sobek, Opolski, Pawłowski i Ledwoch utworzyli osobną grupę, która zawiadomiła kancelarję sejmową, że wszystkie sprawy załatwiał będzie poseł Opolski, skarbnik grupy. Generalny sekretarjat grupy prowadzić będzie p. Budzisz, który prowadzi organ Stronnictwa Chłopskiego: „Chłopska Sprawa". Wyżej wymienieni posłowie rekrutują się z Małopolski Zachodniej, motywują swój krok tem, że nie mogą się pogodzić z polityką prezesa stronnictwa pos. Dębskiego.

Spór o grób Racheli

Wzburzenie wśród społeczeństwa żydowskiego

Jerozolima. 28. 1. ŻAT. Stanowisko komisarza okręgowego w Jerozolimie w sprawie praw żydowskich do grobu Racheli wywołało wielkie oburzenie wśród ludności żydowskiej w Jerozolimie wręczył Wysokiemu Komisarzowi sir Chancellorowi memorjał protestujący przeciwko roszczeniom arabskim do grobu Racheli oraz przeciwko stanowisku, zajętemu w tej sprawie przez komisarza okręgowego w Jerozolimie.

Zarząd gminy domaga się prawa odrestaurowania grobu na koszt gminy żydowskiej. Wysoki Komisarz kwestji tej dotychczas jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnął.

Nowy kodeks karny w S. H. S.

Białogród. 28. 1. PAT. Nowy kodeks karny, sankcjonowany przez króla, zredagowany został na modnych podstawach sądownictwa karnego. Młodociani poniżej 14 lat będą oddawani domowej, lub szkolnej opiece. Młodociani do 17 lat. będą przekazywani zakładom poprawczym. Kara mierci przewidziana jest w wypadkach: zagrożenia życiu króla, następcy tronu i regenta, za morderstwo rabunkowe z premedytacją, za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Na Krymie wiosna w całej pełni

Moskwa. 28. 1. (AW) donoszą tu z Sebastopola, iż wiosna na Krymie jest już w całej pełni. Wczoraj zanotowano w słońcu temperaturę plus 25 stopni w Nowym Simeizie i Gurzufie.

Parlament grecki uchwalił

oddać pod sąd b. dyktatora Pangalosa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ateny. 28. 1. (D) Parlament obradował dziś nad ściganiem karnem b. dyktatora Pangalosa i członków jego gabinetu, albowiem czyny karygodne, które mu zarzucają, nie podpadają pod amnestję polityczną. Pangalos, jakoteż jego ministrowie, Tawuralis, Bagopulos, oskarżeni są o to, że wyrządzili państwu szkodę **przez przekupstwo przy udzielaniu koncesyj na domy gry.** Venizelos zaproponował, by izba uchwaliła, czy życzy sobie ścigania karnego obwinionych. **W głosowaniu znaczna większość oświadczyła się za oddaniem sprawy oskarżonych sądom karnym.**

„Flota U. S. A. nie może być mniejsza od żadnej innej floty na świecie"

Hoover chce w ciągu trzech lat wybudować 15 nowych krążowników.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Wiedeń. 28. 1. (D) Donoszą z Waszyngtonu: Przewodniczący komisji marynarki izby posłów pos. **Britten** dał następujące wyjaśnienie, dotyczące stanowiska Hoovera w sprawie flotowej: Hoover życzy sobie, by przedłożenia flotowe przyjęte zostały **z klauzulą terminową, według której budowa 15 krążowników nastąpić ma w przeciągu trzech lat. Hoover jest zdania, że flota Stanów Zjednoczonych nie może być mniejsza od żadnej innej floty na świecie.** Prezydent Coolidge i senator Borah są, jak wiadomo, przeciwnikami klauzuli terminowej, ponieważ pragną, aby rząd zachował wolną rękę w kwestji rozbrojenia, a względnie przeprowadzenia budowy krążowników.

Prezydent Coolidge podpisuje pakt Kellogga



Zdjęcie nasze przedstawia uroczystą chwilę w Białym Domu, gdy prez. Coolidge kładzie swój podpis na dokumencie ratyfikacji paktu Kelloga. Obok Coolidge'a siedzą (z lewej ku prawej) sekretarze stanu Kellogg, Mellon i Davis.

WESOŁY KĄCIK



— Jaka ryba dostarcza oliwy?
— Sardynka, panie psorze!

JAKICH FACHOWCÓW MAMY NAJWIĘCEJ?
Doktorów, uzdrawiających Konstytucję.

Szewców, którzy jak najchętniej szyją bliźnim buty.

Rybaków, łapiących ryby w mętnej wodzie.

Piaskarzy, którzy lubią sypać piasek w oczy.

Golarzy, którzy golą bez mydła.

Meteorologów, którzy czują skąd wiatr wieje.

Młynarek, mielących ustawicznie językami.

Ptaszników, którzy chcą trzymać od razu kilka srok za ogon.

Kasztaniarzy, którzy chętnie wyciągają pieczone kasztany z ognia cudzemi rękami.

Kopaczy, co pod innymi dołki kopią.

Fryzjerek, które stale myją mężom głowy.

—o—

Telefoniczny budzik

Francuscy abonenci telefonu mogą od niedawna korzystać z nowego udogodnienia. Udogodnienie to, znane już jest i w Anglji. Abonenci telefonów w Anglji i Francji mogą na zamówienie i za pewną drobną opłatą żądać, by budził ich telefon codziennie i o pewnej godzinie. Telefon dzwoni tak długo, aż abonent zjawi się przy aparacie i na wołanie odpowie. Można także zamawiać telefoniczny budzik przy specjalnych okazjach: by nie spóźnić na pociąg, nie zaspać zaćmienia księżyca etc. W Anglji opłata wynosi trzy pensy (około 60 groszy) za każde zawołanie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 28. 1. 1929. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Żegluga Polska 12.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 137, Żelazo 15, Niemojowski 255, Azot 3.40, Chodorów 232 233,

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 103.50—103.75.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji nieco słabszej. Zapotrzebowanie stosunkowo małe przy większej podaży szczególnie Zieleniewskiego i Chodorowa, którymi to papierami robiono po kursach słabszych. Reszta efektów na ogół utrzymana przy małem zainteresowaniu. Obroty niewielkie. Z papierów procentowych robiono jedynie 5-proc Prem Poż. dolarową przy nieco większych obrotach po kursie ustalonym.

Na pogiełdziu ruch ospały. Płacono Nitrat 0.10.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym sytuacja bez zasadniczych zmian. Popyt mały przy dostatecznej ilości materjału. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał **niezmieniony.**

Giełda warszawska

Warszawa, 28. 1 PAT. Akcje: Bank handlowy 120, Bank Polski 191, 190, Bank Sp. Zarobk. 86, 86 i jedna czwarta, Spiess 250, Cukier 40, 40 i pół, Firley 55, Węgiel 96 i pół, Modrzejów 31 i pół, 32, Ostrowiec ser A i B 91, Rudzki 44, Starachowice 37 i trzy czwarte, 38, 37 i trzy czwarte.

Dewizy: Belgja 123.92, 124.23, 123.61, Londyn 43.24, 43.35. 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 3487, 34.96, 34.78, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08, Sztokholm 238.40 239, 237.80. Wiedeń 125..36, 125.67, 125.05, Włochy 46.69, 46.81. 46.57, Marka niem. 211.86. **Pożyczki:** 7-proc. poż. stabil. 92, 5-proc. dolarowa 103 i jedna czwarta 103 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59. 6-proc. dolarowa 85, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy. zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda poznańska

Giełda poznańska zbożowa z dnia 28, 1: pszenica 40.75—41.75, jęczmień przemiałowy 32 i pół do 33 i pół, browarowy 34—36, owies 30 i pół do 31 i pół, mąka żytnia 70-proc. 46, mąka pszenna 65-proc. 58—62, ospa żytnia i pszenna 25 i jedna czwarta do 26 i jedna czwarta, wyka lasowa 39—41, peluszka 37—39, groch polny 44—47, groch Wiktorja 42—47, groch Folgera 55—56. Reszta bez zmiany, usposobienie słabe.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 28, 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.76—169.26 Budapeszt 123.82 i pół do 124.12 i pół, Bukareszt 4.25 i siedem ósmych do 4.27 i siedem ósmych, Londyn 34.44 i trzy czwarte do 34.54 i trzy czwarte, Nowy Jork 710.05—712.55, Paryż 27.75 i jedna czwarta do 27.85 i jedna czwarta, Warszawa 79.59—79.87, Zurych 136.57—137.07. Amerykańskie 707.5—711.5.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.823, Renta lutowa 0.80, Kompas 15.9, Północna 1142. Goleszów 280, Cement 350. Alpiny 41.9, Rima 118, Skoda 314.5, Zieleniewski 112 i trzy czwarte, Apollo 105, Fanto 6.6, Karpaty 15, Gailcja 60.

Giełda zurychska

Zurych, 28. 1 PAT. Paryż 20.32 i pół. Londyn 25.21 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.25, Włochy 2721 i pół. Hiszpanja 84.93, Holandja 208.45, Berlin 123.53, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.65. Sofja 3 i trzy czwarte, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20. Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.54 i pół, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Ostatni rozkaz".
„Zmokła kura", w gł. roli Douglas Fairbainks i Wallace Beer.
NOWOŚCI: „Ostatni rozkaz".
SZTUKA: „Idjota".
UCIECHA: „Wołga! Wołga!.."
WARSZAWA: „W lasach polskich" (z Jonasem Turkowem).
WANDA: „Wołga! Wołga!.."

Wolne posady

STENOTYPISTKI polsko-niemieckiej poszukuję na 2 godziny dziennie, od 5—7 popołudniu. Zgłoszenia do Skr. poczt. 196. 198x

KORESPONDENTKA polsko-niemiecka, samodzielna, zaraz poszukiwana. Zgłoszenia pod „Orzel“ do Adm. „N. Dziennika“. 174x

DO SKŁADU desek, fornierów i dykt potrzebny solidny i zdolny ekspedjent. — Pierwszeństwo ma znający branżę fornierowo-dyktową. Zgłosić się do Adm. „N. Dziennika“ pod „S. D.“. 190g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną IV. klasą szkół średnich poszukiwany. Oferty pod „Stbriks“ do biura ogłoszeń Stamera, Rynek 8. 200er

POTRZEBNA zdolna, inteligentna ekspedjentka: Juljusz Nacht, Kraków, ul. Stradomska 5, telefon 2194. 190er

Posad poszukują

KIEROWNIK tartaku, z 20-letnią praktyką we wszystkich gałęziach przemysłu drzewnego, dokładnie obznajomiony, obejmie posadę kierownika tartaku, skupowywacza, odbiorcy lub do manipulacji leśnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Adm. „N. Dziennika“. 192x

Lokale

JEDNEGO pana (akademika), jako drugiego do pokoju z osobnem wejściem, z częściowem lub całem utrzymaniem, — przyjmę. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „S.“. bp

PRZYJMĘ jedną lub dwie młode, inteligentne panienki, z utrzymaniem lub bez, na wspólne mieszkanie. — Zgłoszenia: Drowa Danielowa, Długa 33. bp

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3187 x

Różne

GŁUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonia, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie: Eufonia, Liszki, koło Krakowa.

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, — Redakcja „Wiedza Tajemna“ skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 43x

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Abraham Bernard Groner, ur. 1909 r. w Oświęcimiu, wydaną przez P. K. U. Wadowice. 179g

CHORZY

na kamienie żółciowe, wątrobe lub nerki, a używający do picia i potraw zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach, drogerjach lub w reprezentacji p. f. Ignacy Spira Kraków, ul Poselska 21. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL a mianowicie: 1|2 litra zł. 6—, 1 kilo netto zł. 11·—, 2 kilo zł. 20·— 3 kilo zł. 27·—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowym

Dyrekcja szkoły zawodowej „Ognisko Pracy“ w Krakowie, uprasza wszystkie absolwentki szkoły od roku 1920 o zgłoszenie się w kancelarji szkoły, w godzinach między 1—3 w południe, celem podania swego obecnego adresu i zatrudnienia.

L. 170.

Kolbuszowa, dnia 25 stycznia 1929.

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta powiatowego Kolbuszowa (Małopolska) odda budowę i eksploatację elektrowni prywatnemu przedsiębiorcy. Miasto liczy 3.500 mieszkańców. Bliższe wyjaśnienia i szczegóły w Magistracie.

199x Burmistrz: M. Osiniak.

Błednicę

Niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco, odżywczo podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescentów Mra Krzysztoforskiego wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Cena za fl. 4.25 zł., pół 2.40. We własnym interesie żądać wyraźnie Mra Krzysztoforskiego wino chinowo-żelaziste. — Laboratorjum chem. farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. 3035x

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA“ Warszawa, Nowy-Swiat 28. Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądany

Popołudniowe kursa gotowania dla pań (?-cia serja), a mianowicie: **Kursa pieczenia ciast i tortów, oraz kurs gotowania ze specjalnem uwzględnieniem potraw jarskich i bezmięsnych,** rozpoczynają się z końcem stycznia w Ognisku Pracy, Kraków. ul. Mikołajska 9, II. piętro. — Wpisy i informacje codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 10—2 przedpołudniem.

Zawiadomienie

Wielki wybór najnowszych dzieł

z literatury hebrajskiej i żydowskiej w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla, Central, Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwit z Wiednia poleca

Księgarnia Judaistyczna Simche Trinka

Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.

4321bp Najdogodniejsze warunki spłaty.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana